Redakcya, Administracya
i Drukarnia:
Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera" Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna") i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie	7 „ 50 „	wysyłką	9 „ — „
rocznie	30 „ — „	pocztową	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. **Nekrologia** za wiersz petitowy 60 hal. — **Drobne ogłoszenia** po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 642. **Lwów, poniedziałek dnia 22. kwietnia 1912.** **Rok II**

Lwów, 21. kwietnia.

Kalendarzyk.

Dziś: Sotera i Kajusa. — Gr. kat. 9. Jewpsychija. Wschód słońca o godzinie 4·20 rano, zachód o godzinie 6·24 po południu.

Prognoza:

Galicya wschodnia: Zmiennie, pochmurno, niepewnie, nieco ciepiej, północno-wschodni mierny wiatr.

Galicya zachodnia: Przeważnie pogodnie, niepewnie, nieco ciepiej, wschodni mierny wiatr.

Zgromadzenia i posiedzenia:

O g. 8 w. walne zgromadzenie członków Klubu społeczno-naukowego, w lokalu własnym, przy ul. Sienkiewicza 9.

Odczyty i wykłady:

O g. 8 wieczór odczyt red. F. Kona, „O Chinach" w sali stow. drukarzy, ul. Piekarska 18.

O g. 8 w. w ONG. odczyt o „Skaucie" p. dr. Struniłły.

Biblioteki i zakłady naukowe:

Ossolineum: Biblioteka otwarta codziennie rano (wyjąwszy niedziel i świąt rzym. kat.) od godz. 9—2, a popoł. w środy i soboty od godz. 4·30—6·30.

Biblioteka uniwersytecka otwarta codziennie od 8—1 pop. i od 4—7 wieczór.

Biblioteka Poturzycka (Kurkowa 17) codziennie od 10—2 prócz piątku.

Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od 4—7 z wyjątkiem czwartków.

Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 3) środy, soboty i niedziele od 11—12.

Biblioteka Politech. od 10—1 i od 4—8 w., w niedziele, poniedziałki i święta od 10—1.

Biblioteka publiczna TSL. (ul. Fredry l. 3) otwarta codz. od 10—2 pop. i od 4—7 wiecz., w niedziele i święta od 10—12.

Biblioteka Tow. Szewczenki (ul. Supińskiego 21) od 2—5 (prócz niedziel i świąt ruskich).

Biblioteka Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty od 9—12 i od 3—6.

Biblioteka gminy wyznaniowej izraelickiej (ul. św. Stanisława l. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od 5—8.

Wystawy:

Wystawa w Tow. Przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe), codziennie od godz. 10—4.

Galerya miejska w gmachu Muzeum przemysłowego, od godz. 10. do 2., z wyjątkiem poniedziałków.

Repertuar Teatru miejskiego we Lwowie.

O godzinie 7-mej wieczorem „Ulubieniec kobiet".

PRAGMATYKA SŁUŻBOWA.

We wtorek dobiegnie końca dyskusya w Izbie z powodu pierwszego czytania przedłożenia rządowego o pragmatyce służbowej dla urzędników, sędziów i nauczycieli szkół rządowych.

Tymczasem pierwsze z tych przedłożeń, mianowicie pragmatyka dla urzędników, zostało już w komisyi załatwione, ponieważ w czasie, gdy niepodobna było wprowadzić go na porządek dzienny w Izbie, podjął to przedłożenie jako samoistny wniosek poseł Hoffmann w komisyi i powstała wskutek tego ta parlamentarna anomalia, że zanim w Izbie przeprowadzono pierwsze czytanie, już komisya przeprowadziła długą i trudną dyskusyę szczegółową i przygotowała rzecz tak dalece, iż natychmiast po pierwszem czytaniu może w Izbie nastąpić drugie.

To też w tej chwili warto oglądnąć się poza siebie i przypomnieć, jak przyszło do tego przedłożenia i jakie były jego losy.

Już od wielu lat domagano się usunięcia różnych dawniejszych postanowień co do stosunków prawnych urzędników, co do zabezpieczenia urzędników przed samowolnem traktowaniem ze strony władz przełożonych, protegowania jednych z krzywdą innych, przenoszenia i usuwania niemiłych i niewygodnych; nadto odzywały się nieśmiałe głosy za wprowadzeniem awansu czasowego i zmianą austryackiego systemu rang, zarzuconego już w niektórych państwach.

Aktualną stała się ta sprawa po wyborach w r. 1907, kiedy z powodu walki wyborczej przeniesiono trzech urzędników skarbowych z Wiednia w odległe miejsca na prowincyi. Wtedy Izba posłów zażądała jednomyślnie od ówczesnego rządu przedłożenia projektu pragmatyki, a gdy ówczesny rząd bar. Becka z tem zwlekał, powtórzyła kilkakrotnie to żądanie, przyczem ze strony Koła polskiego zażądano także przedłożenia takiej pragmatyki dla urzędników.

Jednak dopiero w r. 1909 przedłożenie pragmatyki znalazło się na stole Izby i przekazane zostało komisyi. W komisyi dla spraw urzędniczych objawiły się odrazu dwa prądy. Jeden, na czele którego stali socyalni demokraci, popierani przez różnych radykałów, tak prowadził sprawę, by uzyskać popularność między licznymi zastępami niższych urzędników, zapewnić im najlepszy awans i najlepsze stosunkowo wynagrodzenie, by rozluźnić o ile możności węzły karności i porządku, koniecznego w służbie i t. d. Drugi, który popierały umiarkowane żywioły wszystkich stronnictw, obejmował swojem staraniem **całokształt** stanu urzędniczego, dążył do zapewnienia wszystkim równomiernych korzyści, wysuwając jednak przedewszystkiem tych urzędników, którzy długiemi i kosztownemi studyami przygotowywać się musieli do służby publicznej, później do niej wstąpić mogli i mieli też prawo do lepszego wynagrodzenia i prędszego awansu.

Te dwa prądy zmagały się z sobą prawie przy każdym paragrafie, a chociaż pierwszy tu i ówdzie odnosił pewne korzyści, przeważał jednak wogóle prąd drugi.

Tymczasem wzmagała się z różnych powodów drożyzna, podniosły się głośne, rozpaczliwe utyskiwania na los najniższych rang urzędniczych. Sprawa prawnego zabezpieczenia urzędników zaczęła schodzić na plan drugi, a na pierwszy wysunęła się sprawa materyalna. Odbywały się — szczególniej w Wiedniu — masowe zgromadzenia różnych kategoryi urzędników rang niższych, zgromadzenia burzliwe i hałaśliwe, które z jednej strony dodawały otuchy radykalniejszemu odłamowi komisyi, z drugiej jednak budziły u wielu stronnictw pewną niechęć ku żądaniu urzędników, przesadnym, jak twierdzono, biorąc w porównanie los ubogiego mieszczaństwa i los chłopa.

Niefortunne wystąpienia w komisyi ówczesnego ministra spraw wewnętrznych, bar. Haerdtla, doprowadziły wkrótce do tego, że cała prawie komisya z różnych powodów zajęła stanowisko nieprzychylne przedłożeniu rządowemu, że komisya poczęła obradować bez udziału reprezentantów rządu, a chociaż następca bar. Haerdtla, br. Wickenburg, zajął stanowisko uprzejmiejsze i godził się na wiele wniosków komisyi, mających na celu poprawę materyalnego bytu urzędników, to jednak ciasne zapatrywania ówczesnego ministra skarbu, Meyera, targującego się o każdą setkę tysięcy na taki cel, nie dopuściły do rychłego załatwienia sprawy, aż z końcem marca 1911 r. nastąpiło rozwiązanie Izby.

Nowej Izbie przedłożył rząd ponowne przedłożenie w sprawie pragmatyki, o tyle od poprzedniego lepsze, że rząd uwzględnił w niem wiele uchwał komisyi i stanął na stanowisku mniej ciasnem, niż poprzednio.

Natomiast zmienił się znacznie skład komisyi. Weszło do niej wielu posłów nowych, mniej doświadczonych, radykalniejsze żywioły miały prawie przewagę, referentem został poseł Waber, jeden z owych trzech urzędników skarbowych, przeniesionych w r. 1907 i zapanował w komisyi ton ostrzejszy, co okazało się zaraz przy głosowaniach nad pierwszymi paragrafami pragmatyki. Rząd poczynił jeszcze kilka ustępstw, ale co do całego szeregu spraw oświadczył, że uchwalenie ich będzie przeszkodą do sankcyi, ponieważ narażają na szwank interesy służby publicznej. Było zresztą rzeczą pewną, że za daleko idących uchwał Izby posłów nie przyjmie Izba panów i w ten sposób cała sprawa upadnie, a przynajmniej pójdzie w odwłokę.

Wtedy nastąpiło otrzeźwienie.

Z kół urzędniczych poczynały odzywać się głosy, iż nie należy rzeczy stawiać na ostrzu noża, iż nie należy narażać jej na niechybny upadek, a raczej uzyskać to, co uzyskać się da. To przekonanie poczęło przenikać i do najdalszego lewego skrzydła komisyi i poczęło się wycofywanie z zbyt eksponowanego stanowiska.

Przy pertraktacyach ponownych z rządem komisya zmieniła cały szereg swoich dawniejszych postanowień i uchyliła przeważną część puktów spornych. Poseł Waber złożył referat, a objął go umiarkowany poseł Czech i sprawa wzięła obrót pomyślny, dający widoki rychłego załatwienia.

Jest też nadzieja, że teraz w szybkiem tempie rzecz postępować będzie, że resztę punktów spornych usunie porozumienie się w pełnej Izbie i głosowanie, a pragmatyka służbowa dla urzędników przed 1 lipca stanie się ustawą.

Przebieg sprawy tej pragmatyki będzie też niewątpliwie pomyślnym precedensem dla sprawy pragmatyki dla sędziów i dla nauczycieli, chociaż ta ostatnia będzie w wielu punktach wymagała daleko idących zmian. W każdym razie przeprowadzenie tej sprawy jest bardzo pouczające i daje miarę na przyszłość, jak różne trudne i drażliwe pytania rozstrzygać się będzie.

Towarzystwo Dziennikarzy polskich.

W dniu wczorajszym odbyło się walne Zgromadzenie Towarzystwa Dziennikarzy polskich.

Dziennikarz polski...

Mało zaiste jest ludzi, do których słuszniejby odnieść się dały słowa kaznodziei królewskiego:

„A losem jego dzieł — znikomość...“

Albowiem, jak cień ulotny, jak banie wodne, tańczące na potoku wezbranym, znikome są prace publicysty, choćby najgenialniejszego. „Historykiem chwili jest dziennikarz“ — powiedział stary dziennikarz Claretie. Istotnie — historyografem godziny, historyozofem dnia bieżącego jest dziennikarz. To też poza dzień, czy godzinę, nie sięga rozgłos imienia tych nawet, co są pierwszymi pośród nas, co spiżowemi literami, głoskami ognistemi zapisaliby się na kartach historyi naszej, gdyby służyli społeczeństwu nie jako publicyści.

A ciężką jest dola dziennikarza polskiego. Hoduje się ona pośród zjadliwych pyłów ołowianych zecerni, pośród szarpiących nerwy dudnień telefonów, pośród odmętu korekt i skryptów, zawieruchy „rewizyi“. Gra jej do snu krótkich nocy rytmiczny grzmot maszyny rotacyjnej, a budzą ją wnet niezbłagane, wczesne — szare świty. Częściej, niż ktokolwiek inny, zanurzać się musi dziennikarz na samo dno społeczne, gdzie pod wielką tłocznią społecznego porządku roskrzewia się tajemny świat mętów i zbrodni. A zważać przytem winien, by nie nasiąknął tajemniczymi jadami, co krążą tam i grożą niebacznemu — za chwilę bowiem dźwignąć się mu nieraz przychodzi na szczyty, gdzie w słońcu społecznego ładu trwa żmudna, twarda praca nad żłobieniem wzorów kultury w opornym klocu społeczeństwa. Staczać musi bój codzienny a bezsławny z ciężką ręką najeźdźcy, wgniatającą niezbłaganie w ziemię każdy, z trudem wschodzący kiełek kultury polskiej. Wedle niezapomnianych słów „Róży“, serce jego winno drżeć wobec niezgłębionej przeszłości narodu, jak serce syna wobec grobu rodziców, musi zaś przytem umieć wybiegać myślą naprzód, by, wśród ostrych głazów rzeczywistości, odnajdywać „z odwagą lwa i mądrością węża“ wązką ścieżkę postępu dla skrwawionej stopy Polski.

To też krwawą ironią w stosunkach naszych są słowa imć pana Jelsky'ego, że jest dziennikarzem, bo — „to *metier* jest najmniej odpowiedzialne“. Wszak słowo nasze idzie na sioła, „przez które niewola wieje“, na miasta, „przez które idzie niewola“, na szlaki, na których ślady wolności dawno już porosły szalejem. Wszak my to jesteśmy bezpośrednimi wykonawcami słowa — nie wolno nam też ani na chwilę powiedzieć sobie, że *bella gerant alii*.

Ideały, przyświecające dziś prasie całego świata — czyniące z niej coraz bardziej udoskonalone i udoskonalające się narzędzie poznawcze, muszą przyświecać i nam. Jesteśmy i musimy pozostać „dobrymi Europejczykami“, prząść musimy niestrudzenie nici, wiążące nas z macierzystą kulturą łacińską Zachodu. Czynić musimy wszystko, na co nas stać, aby umęczony głos Polski brzmiał nieprzerwanie w chórze narodów, śpiewającym wielką, wieczystą pieśń cywilizacyi. Ta „funkcya główna“, jak mówią przyrodnicy, nie śmie doznawać zmian żadnych, ni żadnych przesunięć.

Nie zawsze, niestety, tak się dzieje. Straszna choroba — gorączka partyjna — sięgą tu nieraz swym tchem zjadliwym i zatrutym. — Wnet zatem idą groźne „zmiany funkcyi“, w ślad zaś za niemi ohydne hypertrofie i atrofie — wstrętne spotwornienia. Jest to niebezpieczeństwo groźne, wierzymy jednak, że przemijające.

Albowiem prasa jest i musi pozostać środkiem rozszerzenia zdolności poznawczych człowieka na świat cały — nie może to ani na chwilę ulegać wątpliwości. Pamiętać jednak przytem winniśmy o spiżowych słowach Cypryana Norwida: **„Obowiązkiem mówcy publicznego jest jasność w Prawdzie“.**

Cokolwiekby zaś nam ktoś powiadał o prawdzie i wraz z „Bożyszczem“ z „Róży“ Katerli pytał: „Alboż napewno wiesz, gdzie znajduje się prawda“ — odpowiemy mu zawsze i niezachwianie jedno: normą prawdy dla nas jest i być winien życia polskiego rozwój jak najbogatszy. Prasa polska — na obraz owej Dyany z Efezu trzema rzędami piersi karmiącej życie ziemi — karmić winna mlekiem posilnem życie polskie.

Że tak być powinno i że tak będzie — wierzymy mocno, wierzymy też, że rolę niemałą przyjdzie tu odegrać „Towarzystwu dziennikarzy polskich“.

* * *

Walne zgromadzenie Tow. dziennikarzy polskich odbyło się wczoraj w sali Kasyna miejskiego przy bardzo licznym udziale członków. Obrady zagaił prezes Tow. p. Adam Krechowiecki, witając serdecznie obecnego na zgromadzeniu gościa z Pragi p. Franciszka Hovorkę, oraz tych członków Tow., którzy na zgromadzenie przybyli z Krakowa. Następnie wspomniał o pięknym rozwoju Towarzystwa, podniósł, że dzięki skrzętnej pracy Wydziału i skarbnika fundusze Tow. rosną i jest nadzieja, że sprosta ono zupełnie swym zobowiązaniom. W końcu poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłym członkom Tow. śp. St. Nowińskiemu, Ant. Popławskiemu i Bohd. Czaykowskiemu, których pamięć zebrani uczcili przez powstanie.

Protokół z ostatniego walnego zgromadzenia i sprawozdanie z czynności Wydziału przyjęto bez dyskusyi do wiadomości, a na wniosek Komisyi rewizyjnej, przedstawiony przez przewodniczącego jej p. K. Czapelskiego, udzielono Wydziałowi absolutoryum z rachunków i wyrażono uznanie oraz podziękę skarbnikowi p. Aleksandrowi Milskiemu.

Wiceprezes p. Kucharski zdał sprawę z obrad komisyi, która w myśl uchwały, powziętej na zeszłorocznem walnem zgromadzeniu, zastanawiała się nad sprawą wytrzymałości funduszów Towarzystwa wobec ciążących na nich zobowiązań statutowych. — Ponieważ referent nie przedłożył imieniem komisyi żadnych wniosków, przeto całą tę sprawę przekazano wydziałowi, z poleceniem, aby uprosiwszy pp. dra Bala i dra Małaczyńskiego, wraz z nimi całą kwestyę tę omówił i na najbliższem walnem zgromadzeniu przedłożył odpowiednie wnioski.

Po krótkiej dyskusyi przyjęto preliminarz wydatków na rok 1912, w kwocie 14.990 kor.

Członkiem honorowym Towarzystwa zamianowano jednogłośnie p. Franciszka Rawitę Gawrońskiego.

Przystąpiono do wyborów. Wiceprezesem Tow. w miejsce p. Rawity Gawrońskiego, który w liście, nadesłanym na ręce prezesa, oświadczył, iż godności tej nadal z powodu złego stanu zdrowia i braku czasu przyjąć nie może — wybrano p. Michała Konopińskiego z Krakowa.

Rezygnacyi p. A. Milskiego z godności skarbnika i członka wydziału nie przyjęto i wybrano go ponownie. Nadto przy wyborze uzupełniającym wydziału wybrano członkami wydziału pp.: Aleksandra Karcza z Krakowa, Edmunda Kolbuszowskiego, Bronisława Laskownickiego i Wacława Masłowskiego.

Do komisyi rewizyjnej wybrano: przewodniczącym p. Kazimierza Czapelskiego; członkami z grona członków wspierających pp.: Leopolda Baczewskiego, Ludwika Hellera i dra J. K. Steczkowskiego; z grona członków zwyczajnych: dra Aleksandra Czechowskiego, Adama Krajewskiego i dra Witolda Lewickiego.

Do komisyi dyscyplinarnej weszli jako członkowie: Henryk Cepnik, Wojciech Dąbrowski, Fr. Rawita-Gawroński i W. Naake-Nakęski; jako zastępcy: Franciszek Jaworski i dr. Henryk Sawczyński.

Do komisyi przedsiębiorstw: przewodniczący p. Aleksander Milski, członkowie: H. Cepnik, J. Dąbski, A. Lech, dr. Bert. Merwin, A. Schröder, M. Sołtys, W. Staniszewski, W. Szenderowicz i W. Wąsowicz.

W końcu załatwiono szereg spraw zawodowych i wniosków.

Jednomyślnie uchwalono następujący wniosek p. Konopińskiego: W. zgrom. Tow. dziennikarzy polskich wyraża żywą sympatyę bratniej prasie chorwackiej z powodu gnębienia jej przez rząd węgierski. Zgromadzenie jest pewne, że obecne prześladowanie dziennikarstwa chorwackiego będzie dla niego bodźcem do tem wytrwalszego i gorliwszego spełniania obowiązków wobec ojczyzny i społeczeństwa. Przesyłając prasie chorwackiej koleżeńskie pozdrowienie, dołącza zgromadzenie życzenie, aby prasa chorwacka w jak najkrótszym czasie odzyskała należne jej prawa drukowanego słowa.

P. Bolesław Lewicki poruszył sprawę utworzenia katedry dziennikarstwa na uniwersytecie lwowskim i krakowskim, sprawę Izb dziennikarskich oraz sprawę schroniska w Lubieniu. Wnioski te przekazano Wydziałowi.

P. Wł. Szenderowicz poruszył sprawę odpoczynku niedzielnego, a p. Cepnik sprawę kontraktów współpracowników dziennikarskich. Polecono wydziałowi, aby zajął się utworzeniem delegacyi Tow. w Krakowie.

P. Hovorka podziękował w serdecznych słowach za gorące przyjęcia, jakie mu zgotowano podczas pobytu jego we Lwowie i zaprosił zebranych na kongres dziennikarzy słowiańskich, który odbędzie się dnia 28 czerwca br. w Pradze.

W końcu p. Rawita-Gawroński podziękował imieniem zebranych prezesowi za przewodnictwo i na tem obrady zakończono.

POLITYCZNE WCZORAJ.

Gabinet hr. Stürgkha nie jest zachwiany.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wiener Sonn- u. Montagszeitung“ donosi dziś obszernie o zatargu, jaki powstał między obu częściami monarchii austro-węgierskiej z powodu oświadczenia hr. Stürgkha w sprawie chorwackiej.

Od czasu oświadczenia austryackiego prezydenta ministrów w sprawie chorwackiej — pisze „Sonn- u. Montagszeitung“ — Węgrzy rozsiewają pogłoski o rzekomem zachwianiu stanowiska gabinetu hr. Stürgkha. Jest to akcya analogiczna do rozpowszechnianych ze strony węgierskiej wiadomości o zamierzonej rzekomo dymisyi ministra wojny gen. Auffenberga.

Dla oceny sytuacyi rozstrzygające są powody, które zniewoliły hr. Stürgkha do zajęcia stanowiska wobec kwestyi chorwackiej, a powody te są bardzo jasne. Chodziło o zdolność do pracy parlamentu austryackiego, o wstrzymanie wybuchów namiętności, których parlament nie byłby wytrzymał. O tym stanie rzeczy wiedzą z pewnością Węgrzy.

Zdaje się jednak, że przed załatwieniem przedłożenia wojskowego nie przyjdzie do żadnego przesilenia, a potem dopiero okaże się, jak się nadal ukształtują stosunki polityczne w obu częściach monarchii.

Posłuchania u cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezydent ministrów hr. Stürgkh był wczoraj o godz. 9 rano na posłuchaniu u cesarza w Schönbrunnie. W ciągu przedpołudnia został także przez cesarza przyjęty minister obrony krajowej Georgi.

Zwołanie delegacyi.

Budapeszt. (Tel. wł.) Delegacye zostały zwołane na dzień 30 bm.

Prezydent ministrów Lukacs oświadczył, że zwołanie sesyi delegacyjnej nastąpiło w tym celu, aby uchronić monarchię od stanu „ex lex“. Ze stanowiska węgierskiego zwołanie delegacyi nie było konieczne, ale rząd węgierski zgodził się na nie ze względu na Austryę.

Ugoda czesko-niemiecka.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Sonn- u. M.-Ztg.“ donosi z Pragi: Ostatnimi czasy pogorszyły się

Znane powszechnie Tutki 2617 MONOPOL są oryginalne tylko z fabryki RUDOLFA HERILCZKI
OSTRZEGA SIĘ PRZED NAŚLADOWNICTWEM!

...nów widoki ugody czesko-niemieckiej. W kołach niemieckich zapanowało wielkie niezadowolenie.

Zgromadzenie mężów zaufania niemieckiej rady narodowej i organizacyi miast niemieckich ma się odbyć w połowie maja w Libercu, ewentualnie nawet wbrew woli posłów.

Gabinet dr. Lukacsa.

Skład gabinetu.

Budapeszt. (TBK). Lukacs utworzył już nowy gabinet. Sam premier objął też tekę spraw wewnętrznych i ministerstwo a latere; tekę skarbu powierzył Janowi Teleszky'emu, b. sekretarzowi stanu w ministerstwie skarbu; ministrem Chorwacyi został tajny radca Geza Josipovich.

Resztę tek objęli członkowie ostatniego gabinetu Khuena.

Listę przesłano już kancelaryi gabinetowej. Nowy gabinet odbył już wczoraj przed południem w ministerstwie skarbu pod przewodnictwem Lukacsa pierwszą naradę przy udziale obu nowych ministrów.

Stanowisko opozycyi wobec nowego gabinetu.

Budapeszt. (Tel. wł.). Wczoraj konferował nowy premier dr. Lukacs z Kossuthem i Justhem i przedstawił im swój program. Obaj politycy uzależnili swoją odpowiedź na przedstawienie Lukacsa od stanowiska, jakie zajmą ich stronnictwa. Jakkolwiek odpowiedź ta wypadnie, dr. Lukacs rozpocznie natychmiast akcyę, mającą na celu załatwienie przedłożenia wojskowego. Spodziewają się powszechnie, że Justhowcy zaniechają obstrukcyi w Sejmie.

Niemiecką, angielską, francuską i włoską korespondencyę załatwia BIURO KARP, Lwów, ul. Sykstuska l. 32, III. p. 3034

Pani B. M. NEUWELT (Lwów, Trzeciego Maja l. 11) bawi obecnie we Lwowie i poleca WPaniom ostatnie nowości w kapeluszach damskich i panieńskich. 2714

Bombardowanie Dardaneli.

Lwów, 22. kwietnia.

Akcya floty włoskiej trwa dalej i nadal niepokoi morze Egejskie i europejskie wybrzeża Turcyi.

Telegramy, nadeszłe w niedzielę, notują też szereg nowych kroków zaczepnych ze strony Włochów. I tak dowódca portu w Salonikach otrzymał z Rhodos urzędową wiadomość, że w sobotę 7 włoskich pancerników i 3 torpedowce przybyły tam i po trzech kwadransach odpłynęły na pełne morze. Również z Tenedos donoszą o pojawieniu się włoskich okrętów. Zaś wedle dzienników konstantynopolitańskich włoska flota krąży nadal po archipelagu, szczególnie w okolicy Chios.

Z Czesne, w wilajecie Aidin, na zachód od Smyrny, zbombardowały w sobotę dwa włoskie okręty wojenne miejscowość Luczata, wyrządzając tylko nieznaczne szkody.

Czy Włosi napadną Saloniki?

Przedstawiciele komitetu młodotureckiego w Konstantynopolu otrzymali, jak słychać, z kompetentnej strony zapewnienie, że nie należy się liczyć z możliwością napadu Włochów na Saloniki. Mimo to zarówno w Salonikach, jak i innych miejscowościach Chalkidyki, czynione są gorączkowe przygotowania na wypadek ataku Włochów.

Zamknięcie Dardaneli.

Wedle wiadomości, nadeszłych z Konstantynopola, Dardanele dopóty będą zamknięte, póki włoska flota krążyć będzie po archipelagu.

Porta odpowiada na notę mocarstw.

Konstantynopol. (TBK.) Rada ministrów pod przewodnictwem wielkiego wezyra ułożyła tekst noty z odpowiedzią Porty w sprawie pośrednictwa. Odpowiedź tę doręczy dziś minister spraw zagranicznych ambasadorom mocarstw.

Teren europejski wojny.

Rzym. (Ag. Stef.) Twierdzenie, zawarte w interpelacyi wniesionej w parlamencie austryackim przez p. Pantza, że rząd włoski zobowiązał się nie rozszerzać teatru wojny na teren europejski, nie odpowiada prawdzie. Rząd nigdy nie oświadczył, że zamierza ograniczyć teren operacyi wojennych, z wyjątkiem Adryatyku i wód Jońskich, na których akcya wojenna sprzeciwiałaby się interesom Włoch.

Rosya a Włochy.

Konstantynopol. (TBK.) „Tanin“ donosi Minister Sazonow kategorycznie zaprzeczył pogłosce o porozumieniu Rosyi z Włochami w sprawie Dardaneli i zapewnił, iż Rosya zachowa do końca wojny neutralność.

Powstanie w Fezie stłumione.

Jak donoszą ostatnie telegramy — w Fezie zapanował już zupełny spokój. Przywódcy szczepów buntowniczych poddali się władzom wojskowym francuskim, zbuntowanych askarisów rozbrojono i uwięziono. Prezydent ministrów Poincaré mógł oświadczyć na Radzie ministrów, że po stłumieniu powstania bezpieczeństwo w nowej kolonii francuskiej przywrócono.

Sam fakt jednak wybuchu powstania jest wielce charakterystyczny. Rozruchy — jak wiadomo — rozpoczęły się wśród wojsk sułtańskich, które żądały wypłacania im żołdu całkowitego (z żołdu tego wypłacano tylko połowę, rzekomo celem uchronienia żołnierzy od lekkomyślnego trwonienia pieniędzy) i były zwrócone w pierwszej chwili przeciwko sułtanowi. W pierwszej chwili zbuntowało się 70 żołnierzy krajowców, a do nich przyłączyły się następnie liczne hordy, które natychmiast rzuciły się na europejską część miast i na urzędy telegrafu, by odciąć Fez od reszty świata.

Powstanie to, które bezwątpienia uważać należy za odruch samoobrony krajowców przeciw najazdowi europejskiemu, źródło swoje ma

SPORT.

Od Redakcyi. Doraźne dotychczas i sporadycznie zamieszczane w naszem piśmie wiadomości sportowe, postanowiliśmy od dnia dzisiejszego zamienić w stałą i fachowo prowadzoną rubrykę, a powierzając prowadzenie jej jednemu z najkompetentniejszych u nas w tym kierunku ludzi p. Kazimierzowi Hemerlingowi, mamy nadzieję, że zdołamy i w tym dziale obudzić szersze zainteresowanie i dawać naszym czytelnikom codzienne krótkie wprawdzie ale aktualne wiadomości. Poza tem zamieszczany będzie raz w tygodniu — prawdopodobnie we wtorki — obszerniejszy fejleton z dziedziny sportu.

Sport, który u nas jeszcze przed 10 laty prawie nie istniał, rozwinął się w ostatnich latach doprawdy żywiołowo. Jeżeli dziś spojrzymy na nieprzeliczone zastępy oddającej się rozlicznym sportom młodzieży, jeżeli się zastanowimy nad zdziałaniami naszej młodzieży sportowej i atletycznej poza granicami kraju, uzyskującej tam często pierwsze, a przynajmniej drugie lub trzecie miejsca, to musimy przyjść do przekonania, że zajęliśmy już w sporcie wcale poczesne miejsce, a ustawiczne postępy każą mieć nadzieję, że się wnet z całym sportowym światem zrównamy.

Piłka nożna doczekała się już sprężystej organizacyi, którą stanowi urzędujący w Krakowie „Związek polski piłki nożnej“, należący do Związku austryackiego. Łyżwiarstwo oparte już jest również na austryackim Związku, a należałoby jeszcze tak pięknie rozwijające się narciarstwo i atletykę, przez założenie polskich Związków, zorganizować. Wogóle organizacya sportowa zaczyna kluby nasze do głębi przenikać, a klubów tych niezliczona ilość zaczyna się mnożyć, tak, że słusznie można Galicyę nazwać rozsportowaną i cieszyć się, że to właśnie rozsportowanie zdoła nam wyrobić tęgich ludzi i dzielnych synów Ojczyzny. Bo poza wartością sportów dla fizycznego rozwoju, daleko większą ma wartość idący z nim w parze rozwój psychiczny.

Nie możemy tu pominąć wyrażenia uznania „Towarzystwu zabaw ruchowych“, które od lat ośmiu tak dzielnie młodzież do fizycznego ruchu sposobi, a z którego się wszystkie niemal nasze kluby wyłoniły. Towarzystwo to, nie będąc wcale sportowem, pracuje przecie w ten sposób, że każdy z młodzieńców, który tam czas jakiś oddawał się fizycznym ćwiczeniom, staje się doskonałym materyałem sportowym w klubie, do którego wstępuje.

W ostatnich czasach rozwinął się również nadzwyczajnie wprowadzony przez Towarzystwa sokole „skaut“, który odegra także w wychowaniu niepoślednią rolę.

Tak atletyka, jak turystyka i wszelkie żyjące sporty, będą przedmiotem codziennych naszych rubryk, a dziś zaczynamy od rozegranych we Lwowie i Krakowie zawodów footbalowych.

„Akademicki Związek sportowy“ przeciw „Pogoni“ 3:3 (2:1). Match krakowskiej akademickiej drużyny z lwowską „Pogonią“ ściągnął, pomimo niepewnej pogody, bardzo liczną publiczność, co we Lwowie należy do faktów bardzo wyjątkowych. Match sam bardzo interesujący, prowadzony był w dość żywem tempie. W pierwszej połowie atakuje silnie A. Z. S., w którym na pierwsze miejsce wysunęli się Cepurski i Schwarzer (backi) oraz Stolarski (środek pomocy). Całość drużyny krakowskiej robi wrażenie bardzo dodatnie, zespół graczy — więcej, aniżeli dobry. Jako klub jest A. Z. S. organizacyą dość młodą, ale mimo to staje on już dzisiaj w rzędzie drużyn pierwszorzędnych i grą wczorajszą wyrobił sobie we Lwowie bardzo dobrą opinię.

Pierwsza połowa gry kończy się 2:1 na korzyść gości krakowskich. W drugiej połowie atakuje silniej „Pogoń“ i zdobywa dwie bramki, a A. Z. S. jedną, tak, iż zawody kończą się nierozegraną 3:3.

Co do gry „Pogoni“ to na ogół była dobrą, a zarzuciłby jej należało nadmiar kombinacyi t. j. fakt, że kombinuje jeszcze parę metrów przed bramką, kiedy należy stanowczo strzelać, a szczególnie środek stara się każdą pozycyę przekombinować, co drużynie wielkiego pożytku nie przynosi. Wszyscy zresztą gracze „Pogoni“ grali bardzo poprawnie, z wyjątkiem lewego łącznika, który rzuca się często na gracza, zamiast na piłkę. Bramkarz „Pogoni“ powinien przejść jeszcze systematyczny training. Na szczególne wyróżnienie zasługuje prawa rezerwa (Kamerer) bardzo wybitny i doskonały footballista. Nadmienić należy, że A. Z. S. grał w drugiej połowie w 10 graczy, gdyż jeden z najlepszych musiał wskutek rozbicia kolana z boiska ustąpić.

Sędziował p. Polakiewicz.

„Czarni I.“ — „Hasmonea I.“ 5:0 (2:0). Przez cały ciąg zawodów rażąca przewaga „Czarnych“, wskutek czego match nie zbyt był interesującym. Cała gra skoncentrowana była przed bramką „Hasmonei“. Atak „Czarnych“ gra w tym roku bez zarzutu, a wybijają się przedewszystkiem Kudela (prawy łącznik) i Czulik (środek ataku), tylko pierwszy z nich jest czasem zanadto wygodny, mało się rusza i do piłki czasem nie dobiega, strzela za to wyśmienicie. Po stronie „Hasmonei“ wyróżnia się bramkarz, który przy

Z Paryża, Londynu, Lyonu **Oryginalne nowości** na kostyumy, suknie i bluzki damskie poleca w olbrzymim wyborze firma **ANTONI UWIERA** Lwów, Halicka 10. — Filia Stanisławów. Na prowincyę wysyłka próbek odwrot. Towar tylko doborowy. — Ceny niskie. 2505

w upartej akcyi obronnej krajowców w Trypolisie, stamtąd też czerpie podnietę i otuchę.

Pociągnęło ono za sobą dość znaczne straty w ludziach, które zwłaszcza po stronie francuskiej, odczuwać się dają dotkliwie; powstańcy bronili się energicznie, tak że musiano aż użyć artyleryi ustawionej w południowym forcie, która zbombardowała dzielnicę objętą powstaniem. Pozycye nieprzyjacielskie udało się zająć dopiero po krwawej walce, a nadto wojska francuskie musiały pod murami Fezu wykonać kilka regularnych ataków na bagnety.

Francuzi zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że obecne powstanie w Fezie jest tylko symptomem, ale symptomem groźnym choroby, która nurtuje wszystkie kolonie europejskie w Afryce. Chorobą tą jest coraz wyraźniejsza niechęć przeciw cudzoziemcom, którzy, przybywając w imię cywilizacyi, niosą z sobą wyzysk i zniszczenie.

Zaćmienie słońca w Belgii.

Namur — Bruksela, 17 kwietnia.

Przy cudnej, słonecznej pogodzie, co w Belgii należy do rzadkości, rozpoczęło się najświetniejsze bodaj zjawisko na naszej planecie — zejście nocy w południe. Po raz pierwszy w życiu obserwowałem tak kompletne zaćmienie słońca! Dwie, trzy sekundy zupełnej ciemności, kiedy na granatowym firmamencie błysnęły gwiazdy i, mroki rozświetliły smutne promienie planety Venus i Merkurego.

Belgowie zdawna przygotowywali się na przyjęcie zaćmienia słońca. W Namur, na szczycie wzgórza, panującego nad prześliczną doliną Mozy i wpadającej w nią Sambry, urządzono obserwatoryum; kilka specyalnych pociągów — w tej liczbie pociąg belgijskiego Towring-Clubu z Brukseli, wyruszyło do stolicy prześlicznej belgijskiej Szwajcaryi; tysiące turystów zbrojnych w lornety, lunety, okopcone szkła, zasiadło na wzgórzu. Przemyślni c a m e l o t e z Namur, na poczekaniu założyli fabrykę szkła okopconego, które na wagę złota sprzedawali śmiałkom, co zamierzali otwartą źrenicą patrzeć w oblicze słońca, bodaj zaćmionego.

Znaleźli się sceptycy, którzy na własne ryzyko obliczyli, że zaćmienie słońca, widzialne całkowicie w Belgii, nastąpi dopiero za lat 33, miesięcy 8, dni 2, minut 4, nawet sekund 3! Naturalnie nie uwierzono im na wzgórzu w Namur.

Punktualnie o 10-tej minut 53, zjawisko przepowiedziane w biuletynach Obserwatoryum królewskiego z matematyczną ścisłością następuje: Cień pada! Idzie powoli noc! Drzewa, jasne plamy, biała droga, wijąca się na wzgórzu — wszystko przybiera trupi, zimny kolor. — Temperatura spada.

W południe słoneczny dysk zupełnie prawie zniknął. Na ziemię spływa, roznosi się dziwny, okrutny, martwy, ołowiany odblask.

Czuć tchnienie śmierci. Kulminacyjny punkt zjawiska o 12-tej, minut 15, sekund 22. Dwie sekundy trwająca noc!

Zjawisko przechodzi. — Tłum, przyroda — zastygła, wszystko w oczekiwaniu. Pracują tylko uczeni, dla których podobna chwila zdarza się raz na pokoleń kilka. Dumnym może być i syn ziemi z tego, że przeniknął tajniki słońca i planet. I przewidział też mądry człowiek wszystko. Na wypadek pochmurnej pogody, trzy aerostaty wznieść się miały w przestworza, by przebić oponę chmur i, tam nad niemi, w niebiosach, badać zjawisko, zaglądając nietrwożliwemi oczyma za zasłoną przyrody.

Gdym wracał do Brukseli, ujrzałem dwa balony, szybujące w powietrzu i ozłocone nieskalanym już światłem słońca.

Ciekawe zjawiska świetlne zaobserwował p. Lagraugne. Otóż skonstatował on, że ciało ludzkie było tak przejrzyste w chwili zaćmienia, jak gdyby je poddano działaniu promieni X. Profesor Toskin zauważył na termometrze Celsjusza: W chwili rozpoczęcia zaćmienia stopni: 18, zaś w południe termometr spadł do 11 stopni! Barometr z 13 stopni obniżył presyę atmosferyczną do 11 stopni. Hydrometr wykazywał spadek z 50 stopni do 38 stopni. Wbrew oczekiwaniu i zdaniu powszechnemu laików zaćmienie było obrączkowe, t. j. nie kompletne.

D.

licznych strzałach miał wiele ładnych momentów i ratował drużynę od większej jeszcze porażki. Dobrym jest także lewy obrońca „Hasmonei“.

Sędziował p. Dżulyński.

W Krakowie odbyły się bardzo ciekawe zawody *„Koszyckiego Klubu atletycznego“* z *„Cracovią“*. Przez cały ciąg gry widoczne było, że mierzą się dwa kluby pierwszorzędne, jakkolwiek przeszło sporo czasu, zanim się drużyny do gry lepiej zagrzały. — Gra zakończyła się 1 : 1 (0 : 1).

Po stronie Koszyc doskonale dobrana drużyna z bramkarzem Kleitsem, obroną: Kemeny i Stiller (doskonały), z pomocą: Egesz, Beni i Reibel i napadem: Korach, Hericz, Leibdolf, Arva i Horwath (doskonały).

Skład drużyny krakowskiej: bramka: Rogalski, obrona: Traub I., Pollak, pomoc: Traub II., Singer, Lahner; napad: Tadek, Poznański, Kowalski, Luska i Borowski.

Gra wskutek częstych wysokich rzutów (Pollak) ze strony „Cracovii“ traciła niekiedy pozory gry pierwszorzędnej. W pierwszej części dostaje „Cracovia“ rzut karny i wyzyskuje go na swoją korzyść; na tem się pierwsza część gry kończy.

Dopiero w drugiej połowie zaczyna się gra na prawdę zagrzewać i w daleko szybszem postępuje tempie, siły jednak mniej więcej równe i ataki przenoszą się ustawicznie to na jedną, to na drugą stronę. W 44 minucie udaje się wreszcie Węgrom zdobyć bramkę i stosunek ten pozostaje do końca gry, t. j. 1:1.

W „Cracovii“ gra doskonale Singer, Pollak gra dużo, ale nie wszystko mu się udaje, a doskonałym jest środek napadu Kowalski i prawy łącznik Poznański.

Po stronie Koszyc doskonałym jest Horwath (prawe skrzydło napadu) i wyborna obrona, zwłaszcza Stiller.

Sędziował Schmidt z Wiednia.

MAŁY FEJLETON.

PORZĄDNA ŚWINIA.

(BAJKA).

Świnia ma też swą wolę
I wyższe dążenia —
Tak twierdzą świnie
W świńskiem kole;
Człowiek jedynie
Nie docenia
Zalet świni
I źle czyni.

Jedna, górująca
Nad innych świń zgrają
Inteligencyą i autokrytyką,
Słysząc, jak ludzie bez końca
Za przykład świństwa stawiają
Właśnie świnie,
Wzięła na siebie ryzyko
Zmiany zdania ogólnego.
Myśl wyraziła się w czynie.
Rzekła sobie: „Ja — *ego* —
Sus domestica
(Z tego wynika,
Że zwykle świnie
Też mawiają po łacinie)
Zrobię,
Że świat się zblaźni,
I co dotąd za bożyszcze
Uważał mej jaźni,
To w sobie —
Niechlujność ową —
Zniszczę.
Daję słowo!“
No i, moiście,
Po ćwiczeniach wielu,
Podpatrując czyny i zwyczaje ludzi,
Świnia rzeczywiście
Dopięła celu
I wstrętu nie budzi.
„Patrzcie — prawie uczłowieczona —
Ja, świńska bestyja
Od ogona
Do ryja,
Dążyłam wciąż w tęsknocie,
By z ludzkiej sakwy
Cnoty zdobyć chytre
I oto
Nie tarzam się w gnoju i błocie
Teraz, jak wy
Świńska hołoto,
Lecz pierwej zawsze nogi wytrę,
A potem w błoto!“

J. CZ. B.

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

We wtorek 23 kwietnia po raz 3-ci: „Cnotliwa Barbara“.

W środę 24 kwietnia XII przedstawienie z cyklu polskich utworów scenicznych, poraz 1-szy (wznowienie) „Piękna“, dramat w 4 aktach Aleksandra Świętochowskiego z Konstancyą Bednarzewską w roli tytułowej. Abonament nr. 31.

W czwartek 25 kwietnia poraz 4-ty: „Cnotliwa Barbara“ operetka w 3 aktach Oskara Nedbala, z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

W piątek 26 kwietnia poraz 1-szy (nowość): „Pięciu z Frankfurtu“ komedya w 3 aktach Karola Roesslera. Abonament nr. 32.

W sobotę 27 kwietnia o godzinie 3-ciej po południu dla młodzieży szkolnej „Hamlet“ z Karolem Adwentowiczem.

W sobotę 27 kwietnia o godzinie pół do ósmej wieczór po raz piąty „Cnotliwa Barbara“.

W niedzielę 28 kwietnia o godzinie 3-ciej po południu po raz siódmy „Kościuszko pod Racławicami“.

W niedzielę 28 kwietnia o godzinie pół do ósmej wiecz. po raz szósty „Cnotliwa Barbara“.

W poniedziałek 29 kwietnia po raz drugi „Pięciu z Frankfurtu“.

We wtorek 30 kwietnia po raz siódmy „Cnotliwa Barbara“.

Wiadomości osobiste. Namiestnik Bobrzyński powrócił dziś rano do Lwowa.

† **Adam Dobrowolski**, młody, obiecujący talent literacki, zakończył wczoraj życie, jako ofiara gruźlicy. Ś. p. Dobrowolski poświęcił się dziennikarstwu a ciężka, wytężająca praca w redakcyi „Przeglądu“ podkopała słaby z natury organizm młodego człowieka. Nie pomógł wyjazd na Południe, nie pomogły starania lekarzy, choroba czyniła szybkie, gwałtowne postępy i po dwuletniem przeszło trwaniu przecięła pasmo dni młodego, utalentowanego człowieka.

Ś. p. Dobrowolski urodził się w Złoczowie w r. 1882. Po ukończeniu studyów poświęcił się dziennikarstwu. Od czterech przeszło lat pracował w „Przeglądzie“, gdzie był kierownikiem działu literackiego i pisywał recenzye teatralne.

Drukiem wydał zbiór poezyi p. t. „Nastroje“ i sceny dramatyczne p. t. „Jak smutna ballada“.

Pogrzeb odbędzie we wtorek 23 bm.

Z niedzieli. Była kapryśnie urozmaicona i rozmaicie kapryśna. Trochę słońca i trochę deszczu, trochę śniegu, a nawet gradu. Zrana świeciło ślicznie słońce, pogoda wydawała się ustalona i pewna, chłód tylko dawał się odczuć. Około południa jednak zwaliły się na firmament czarne chmury i uraczyły nas ulewym deszczem, który miał — swoją drogą — jedną tylko dobrą stronę, tę mianowicie, że wyręczył miejski zakład czyszczenia miasta i zmył gruntownie kurz z ulic Lwowa. Dzięki temu po południu, gdy znowu pogoda się ustaliła, można było wyjść do miasta na słynne „corso“. Tam też było najwięcej publiczności. Także na placu powystawowym i w parku stryjskim było wcale rojno, jak na dzień chłodny i niezupełnie pogodny.

Reszta niedzieli siedziała — jak zwykle — w kinematografie, a raczej nie siedziała, tylko czekała na swoją kolej, cisnąc się u wejścia każdego z dziesięciu kinoteatrów.

Z szarego karnawału. Na jeden wieczór wiosenny wrócił do Lwowa karnawał, zapowiadając aż dwa rauty z tańcami. Pierwszy „wiosenny“ w Kole literacko-artystycznem, drugi akademickiego Koła T. S. L. w Kasynie miejskim.

W „Kole“ osób bardzo niewiele: panie podobno niezadowolone z powodu jakichś nieporozumień przed stylowym greckim wieczorem, wolały teatr albo „sztukę“, panowie przygotowują się do egzaminów lub nie wrócili jeszcze z Monte. Artystyczną część rautu wypełnił śpiew p.

Młodnickiej, uczenicy prof. Dianiego, która ma debiutować w operze naszej; zwłaszcza żywo oklaskiwano aryę z pierwszego aktu „Cyganeryi“, potem grał prof. Pollak. Zakończył raut żart sceniczny Rostanda „Pieroci“ z udziałem p. Janiny Walickiej, pp. Okornickiego i Mihułowicza. Całość szła żywo i składnie. Po produkcyach nastąpiły podobno tańce; mówię podobno, ponieważ poszedłem zobaczyć co się dzieje w Kasynie.

W Kasynie inny nastrój, niż w „Kole“. Mnóstwo młodziutkich panienek, dużo bardzo młodych panów. Tańczy kilkadziesiąt par, bawią się wesoło. Wprawdzie raut nie jest reprezentacyjny, widać jednak rektora Finkla, prof. Halbana ze żoną, prof. Głąbińskiego, prof. Allerhanda ze żoną.

Wychodziłem z rautu z jednym jegomościem, który mi mówił: „Wie Pan, dlaczego w zasadzie wszystkie rauty, reduty wiosenne nie mają powodzenia? Bo do karnawału trzeba się przyzwyczaić, trzeba się z nim zżyć. Gdy kobieta na trzech balach dobrze się bawi, pójdzie na czwarty, aranżer roztańczywszy się przez pierwszy tydzień, idzie wieczorem na bal, jak pan rano do redakcyi. Mój towarzysz miał racyę.

Jeszcze jeden dziennik we Lwowie! „Głos Narodu“ donosi ze Lwowa: W miejsce zawieszonego „Gońca“ rozpocznie wychodzić nowe pismo codzienne p. t. „Kronika“. Wydawcą będzie spółka wydawnicza, na czele której stoją pp. Czauderna i właściciel drukarni Goldman. Akcye wynoszą po 5.000 K, a do tej pory złożono już gotówką 60.000 K. Pierwszy numer „Kroniki“ ma ukazać się dnia 1 września. Pismo będzie ilustrowane dwukolorową farbą i tworzyć będzie konkurencyę dla „Wieku Nowego“.

Krajowa rada górnicza, o której posiedzeniu w sprawie wyższej uczelni górniczej donosiliśmy, obradowała w dalszym ciągu w sobotę po południu. Większość mowców wyraziła opinię, iż wskazane jest utworzenie samoistnej akademii górniczej w Krakowie, ze względów praktycznych jednak, ponieważ przeprowadzenie tego postulatu jest bardzo trudne, należy się domagać przynajmniej założenia wydziału górniczego przy szkole politechnicznej we Lwowie. Obrady zakończono około 7-mej wieczorem.

Wiec miast galicyjskich. Burmistrz Wiednia, ś. p. dr. Lueger, zainicyował zjazdy reprezentantów miast austryackich w Wiedniu, celem wspólnych obrad nad sprawami, dotyczącemi rozwoju miast i urządzeń społecznych dla nich. Dotąd odbyło się 8 wieców miast austryackich, w których zawsze brały udział miasta Lwów i Kraków. W ostatnich dwóch latach zaczęły miasta śląskie i niemieckie miasta Czech odbywać wiece krajowe, poprzedzające wiec miast austryackich, celem poprzedniego omówienia tematów, znajdujących się na porządku dziennym wiecu austryackiego, oraz celem przeprowadzenia obrad nad tematami miejskimi i krajowymi. Za inicyatywą prezydenta miasta Krakowa, dra Leo, wdrożono usiłowania o zwoływanie wiecu miast galicyjskich, w którym wziąć mają udział reprezentanci 30 miast, podległych ustawie z r. 1889, oraz stolice kraju Lwów i Kraków.

Nowe towarzystwo abstynenckie we Lwowie. Wobec zaostrzenia statutów „Eleuterya“, które przekształciło się w „Wyzwolenie“, grono osób założyło towarzystwo abstynenckie „Przyszłość“, które onegdaj odbyło swe walne zgromadzenie.

Postanowiono popierać pracę abstynencką wśród młodzieży, oraz akcyę w sprawie zakładania czytelń wiejskich z Tow. Szkoły Ludowej. Uchwalono wreszcie budżet Oddziału na r. 1912. Po przyjęciu sprawozdań i uchwaleniu absolutoryum dla tymczasowego Zarządu, przystąpiono do wyboru zarządu na rok 1912. Do zarządu weszli pp.: Wisłocki, Taborowa, Malinowska, Drozdowska, Bogdanowicz, Zaleski.

„Lwów teatralny“. Ostatni, ósmy numer tego starannie prowadzonego tygodnika przedstawia się bardzo pokaźnie. Zebrano tu wszystko, o się w ciągu ostatniego tygodnia w teatrach polskich zdarzyło; są tedy informacye o przesileniu krakowskiem, relacye o nowych premierach we Lwowie i w Krakowie, dużo informacyi kronikarskich, dalszy ciąg sylwetek krytyków teatralnych i wiele innych miłe podanych drobiazgów. Lwów powinien czytać „Lwów teatralny“!

Zofia Czaplińska, ceniona i sympatyczna artystka naszej sceny, opuszcza Lwów, przenosząc się na stałe do teatru krakowskiego. Szkoda, że ją tracimy i szkoda, że dyrekcya teatru nie dołożyła starań, by p. Czaplińską we Lwowie zatrzymać.

Z Towarzystw.

Z Kasyna urzędniczego. Na posiedzeniu wydziału Kasyna urzędniczego we Lwowie dnia 15 b. m. wybrani zostali prezesem: Bylczyński Mieczysław, wicepr. Frank Adolf, Andrzejowski Maryan, gospod. Schetyna Wład., zast. dr. Dragan Marcin, skarbnik Wejnar Wład., zast. Kucharski Kucharski Leon, bibliotekarz Kurzbauer Leon, zast. Przybylski Wład.; sekretarz Maszkiet Wład., zast. Pospiech S.

W Towarzystwie filozoficznem wygłosi dr. Władysław Witwicki w dniach 28, 29 i 30 b. m. trzy wykłady p. t.: „William James jako psycholog“. Wykłady odbędą się w wielkiej sali wykładowej Instytutu fizycznego (Długosza 8). Początek każdego wykładu o godzinie 7-mej. Wstęp 60 hal., na wszystkie wykłady 1·30 kor.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza. W piątek 19 b. r. odbyło się w lokalu uniwersytetu ciągnienie loteryi artystycznej, w którem wylosowano Nr. 38 losa na obraz Iwana Trusza o wartości 120 koron.

„O kulturze politycznej“ swego czasu wygłosił prof. dr. Milewski w „Związku adwokatów polskich“ pod powyższym tytułem odczyt. Nad tym odczytem odbędzie się w dniu 25 b. m. o godzinie pół do ósmej w lokalu Związku (mała sala Kasyna miejskiego) dyskusya, na którą Wydział Związku zaprasza swych członków.

„Święcone“ w „Sokole II.“ W sobotę odbyło się w „Sokole II.“ gwarne i rojne (160 osób) „święcone“ — a zarazem wręczenie dyplomu członka honorowego prezesowi inż. Krobickiemu. Pierwszy przemówił ks. Mindowicz. Następnie wiceprezes p. Szpondrowski wobec zszeregowanego zastępu „Sokoła II.“ wręczył dyplom honorowy prezesowi, który w jędrnych słowach podziękował za zaszczyt. Muzyka odegrała pieśni narodowe, a chór mieszany i męski przeplatał przemowy dobrze wykonanymi śpiewami. Przemawiali dalej p. Gödel, prezes Związku sokolego p. Fischer i delegat Tow. Kościuszki p. K. Wójcicki Ochocze tany zakończyły biesiadę, która świadczyła o podniesieniu się tego gniazda pod wieloma względami.

Echa zaćmienia słońca. We wszystkich niemal miastach środkowej Europy dzień zaćmienia słońca był piękny i pogodny, tak, że obserwować zaćmienie można było znakomicie. „Kuryer warszawski“ opisuje zaćmienie w Warszawie opowiadając ciekawe szczegóły. „Zaćmienie było dniem optyków i szklarzy, którzy sprzedawali sztabki szklane. Właściciele samochodów urządzili pomysłowe obserwatorya, podnosząc szyby wehikułów okopcone, a więc znakomicie przygotowane do oglądania tarczy słonecznej“.

Cały niemal Petersburg pojechał do okolicznej wsi Serebrjanki, skąd zaćmienie było tak dostrzegalne, że można je było oglądać okiem, nie uzbrojonem w szkła. O godz. 2 m. 47 przypadła faza obrączkowa; odznaczał się ciemny księżyc, okolony cienkim rąbkiem światła; jednak korony słonecznej nie było widać.

Polacy na „Titanicu“. Pisma warszawskie donoszą: P. Jędrzejewicz, zamieszkały w Warszawie przy ul. Chłodnej, otrzymał kartę pocztową z Southampton, w której szwagier jego donosi pod d. 13 b. m.:

„Jutro wyjeżdżam do Nowego Jorku na nowym okręcie „White Star Line“ „Titanic“. Wrócę do Warszawy w lipcu. Pozdrowienie, Wasz Julian Gozdowski“.

Dotychczas p. J. żadnej wiadomości od szwagra nie otrzymał, sądzi więc, że znajdował się na „Titanicu“ podczas katastrofy.

„Dzień kwiatowy“ w Wiedniu, urządzony onegdaj na cele dobroczynne, dał przeszło 300 tysięcy koron dochodu. Sprzedano dwa miliony narcyzów. — Pierwszy narcyz wręczyła wczoraj księżna Croy cesarzowi.

Poznań ku czci Krasińskiego. W poznańskiem Towarzystwie Przyjaciół nauk odbyło się uroczyste posiedzenie ku czci Krasińskiego, zagajone przez biskupa Likowskiego. Ks. biskup Likowski zawiadomił, że Towarzystwo dla uczczenia roku jubileuszowego uprosiło rzeźbiarza Marcinkowskiego o wykonanie medalionów Krasińskiego i Cieszkowskiego. Medaliony wystawiono już w sali posiedzeń Towarzystwa. Po przemówieniu ks. biskupa wygłosił dr. Michał Sobeski odczyt na temat: „Filozofia Cieszkowskiego i Krasińskiego“.

Różne

Kursa przygotowawcze do egzaminu wydziałowego. Kurs przygotowawczy do egzaminu wydziałowego z grupy (II.) matematyczno-przyrodniczej odbędzie się w lecie b. r. w Krośnie. Wiadomości udziela Michał Sidor, Lwów, szkoła im. Staszica i Walenty Stanek, kierownik szkoły Lubatowa o. p. Iwonicz.

Z kolei. Z dniem 1 maja b. r. zajdzie zmiana w użyciu biletów powrotnych ze Lwowa względnie ze Lwowa-Kleparowa do Brzuchowic. Zmiana ta polega na tem, że od 1 maja do 15 września w niedziele i święta bilety te nie będą uprawniały do jazdy pociągami regularnymi Nr. 2211 (odjazd ze Lwowa 2·21) (Nr. 2212 (odjazd z Brzuchowic 7·34) kursującymi na przestrzeni Lwów-Rawa ruska. Natomiast w dnie powszednie będzie dozwolonem użycie wszystkich pociągów na podstawie tych biletów.

„Wiedza“ i „Postęp“ Nr. 9. zawiera następującą treść: Prof. dr. Ernst, „O nowszych odkryciach w układzie słonecznym“. Doc. dr. Krzyżanowski, „Pieniądz a towar“. Prof. Stach, „Niewolnictwo w społeczeństwie mrówczem“. Dr. M. Alsberg (z Cassel), „Rolnictwo w czasach przedhistorycznych i w zaraniu dziejów“. Dr. A. Bolland, „O sztucznym jedwabiu“. Jürgen Jürgensen, „Podróż Swarrego do Kongo“ (Sprawozdanie z dzieła). — Rozmaitości — Prof. Gutwiński, „Jak zbierać rośliny“. Prof. dr. Niezabitowski, „Akwarya“ (dalszy ciąg). — „Pytania i odpowiedzi z zakresu obserwacyi przyrody“.

Znajdująca się w Ilmenau w Turyngii „Czytelnia Polska“ udziela jak najchętniej zupełnie bezpłatnych informacyi Polakom, którzy mają zamiar wstąpić na studya do tutejszej techniki.

Niesumienna robota polityczna. Piszą nam ze Stanisławowa: „Słowu Polskiemu“ spodobało się metodę swą polityczną zastosować do Stanisławowa, metodę, polegającą na koloryzowaniu faktów. Istnieje w naszem mieście „opozycya“, której organem jest pisemko „Rewera“. Opozycyę tę składają różni „niezadowoleni“, wieczni kandydaci na nieprzystępne dla nich dostojeństwa. Ludzie ci przyznają się do postępowej demokracyi. Zupełną racyę miało też „Słowo“, piętnując taktykę tych ludzi, którzy nie wahają się wchodzić w konszachty z żywiołami narodowo niepewnymi, n. p. syonistami, lub wrogimi, jak ukraińcy. Jednakowoż zwykłą swą metodą zapomniało „Słowo Polskie“ zaznaczyć, że żywioły te piszą się na program postępowo-demokratyczny, jeno obciążyło nimi konto stronnictwa Polskiej Demokracyi. Oczywista, liczy polska demokracya w Stanisławowie pokaźną liczbę członków; wszak i burmistrz dr. Nimhin i poseł Edmund Rauch do niej należą. Ale zaprawdę te żywioły, które „Słowo“ do polskiej demokracyi zaliczyło, nigdy jej członkami nie były i nie będą.

„Diło“ o uniwersytecie ruskim. Pisma ruskie zajmują się obecnie — rzecz prosta — żywo sprawą uniwersytetu ruskiego. Podczas gdy „Prikarpackaja Ruś“ dowodzi, że ewentualne utworzenie wszechnicy ruskiej nastąpiłoby tylko z przyczyn i dla celów politycznych, „Diło“ we wstępnym artykule sobotnim wykazuje, że uwiwersytet ruski jest potrzebą czysto kulturalną, oraz odpiera zarzut, jakoby Rusini nie mieli na profesorów sił ukwalifikowanych. Twierdzi „Diło“, że ukraińcy mają o wiele więcej odpowiednich i ukwalifikowanych sił profesorskich, niż Polacy w 1870 (?!). Gdyby zresztą nie było wśród Rusinów odpowiednich sił naukowych, proponuje „Diło“ powołanie na katedry uniwersyteckie ludzi, którzy albo już umieją po rusku, albo się w krótkim czasie nauczą. Zresztą przyznaje „Diło“, że nie we wszystkich działach znajdują się ukwalifikowane siły, godząc się na trzy wydziały tylko i to nie zupełne.

Echa sprawy kradzieży kolii brylantowej. W sobotę toczyła się przed zwykłym trybunałem rozprawa karna przeciw trzem młodzieńcom, podejrzanym o kradzież kolii brylantowej w hotelu francuskim. Ostatecznie skazani zostali: Tadeusz Marciński na 4 miesiące więzienia, a Adolf Miszczyszyn na 3 miesiące — trzeci zaś, Maryan Nawrocki, aktor prowincyonalny został uwolniony z powodu braku dowodów.

50 koron za bakcyle tyfusu. Jakiś elegancko ubrany pan zgłosił się wczoraj rano u służącego Instytutu hygieny i bakteryologii i zaproponował mu 50 koron za kulturę bakcyli tyfusowych. Służący początkowo zgodził się na tę dziwną transakcyę i naznaczył owemu panu schadzkę na popołudnie na rogu ul. Piekarskiej i Żulińskiego. W międzyczasie jednak rozmyślił się i zawiadomił o wszystkiem policyę. Na oznaczone miejsce przybył agent policyjny i aresztował tajemniczego pana. Na inspekcyi policyjnej tłumaczył się on, iż jest chory, a ktoś poradził

mu, jako lekarstwo, wstrzyknięcie bakcyli tyfusowych. Czy to tłumaczenie odpowiada prawdzie, dotąd stwierdzić nie zdołano, owego pana zaś pozostawiono na wolnej stopie.

Aresztowanie spekulanta budowlanego. Policya lwowska przyaresztowała onegdaj Józefa Sassowera, przedsiębiorcę budowy kamienic na sprzedaż, pod zarzutem oszukańczego bankructwa i lekkomyślnej krydy. Sassower operował mianowicie przeważnie kredytem, na kredyt kupował parcele, na kredyt budował na nich kamienice, obciążał je następnie pożyczkami hipotecznemi a w końcu sprzedawał ze znaczną korzyścią. Ostatnio prowadził Sassower takie interesy w okolicy ul. Głębokiej i Murarskiej. W ostatnich czasach, z powodu ogólnej stagnacyi na rynku pieniężnym, specyalnie zaś restrykcyi kredytu budowlanego, zachwiały się interesy wielu spekulantów a przedewszystkiem Sassowera, który operował przeważnie wekslami. Nie pozostało Sassowerowi nic innego, jak ogłosić niewypłacalność; wierzycielom ofiarował on jednak tylko 10proc. na zaspokojenie ich pretensyi, a ci oczywiście nie mogli się na to zgodzić i zawiadomili o aferze Sassowera policyę. Wskutek tego aresztowano spekulanta a zarządcą masy mianowano dr. Trusiewicza.

Jeszcze jeden spekulant kolejowy. Nie ukończono jeszcze śledztwa karnego przeciw aresztowanej szajce kolejowej w Krakowie za oszustwa, popełniane przy przyjmowaniu robotników do służby kolejowej, a już na jaw wychodzą nowe nadużycia. Przyłapano mianowicie podurzędnika kolei północnej Maksymiliana Vosollo, który wyłudzał od robotników pieniądze, obiecując za to wyrobić im przyjęcie do służby kolejowej. Poszkodowanych ma być dużo i to na wcale znaczną kwotę. Śledztwo trwa dalej.

Pierwsza ofiara Sanu. Piszą nam z Przemyśla: W niedzielę 21. bm. około w pół do 12 wjechała para koni zaprzężonych do faetoniku na zjazd do Sanu tuż koło miejskiej elektrowni, w miejscu służącem dotychczas zwyczajnie do pojenia koni. Gdy jednak wskutek ostatnich powodzi, a prawdopodobnie i wskutek regulacyi Sanu, dno rzeki znacznie się obniżyło i utworzyła się głębia około 4-metrowa, o której woźnica nie wiedział, konie, zaledwie wjechały do wody zaczęły tonąć, pociągnięte zaś ciężarem wózka poszły na dno wraz z woźnicą i 12-letnim Abrahamem Grünspanem, synem właściciela Hureczka, pod Przemyślem, siedzącym w powoziku. Chłopiec zdołał wydobyć się na powierzchnię wody i przy pomocy jednego z licznych świadków tragicznego wypadku, robotnika Herholicza, który podał mu żerdkę, uratować się. Woźnicę natomiast, 42-letniego Michała Kołodzieja, ojca 5-ga dzieci, wydobyli pompierowie straży pożarnej, którzy zaraz przybyli na ratunek, dopiero w pół godziny później. Siedział na wózku, lejce miał okręcone koło pasa i rąk, stężał w widocznym wysiłku wydobycia koni z głębiny. Tak go śmierć zaskoczyła. Przybyły lekarz miejski stwierdził już tylko śmierć.

Wydział lwowskiego „Teatru ludowego“ im. J. Słowackiego, zawarł tymi dniami umowę z zaszczytnie znanym zakładem kąpielowym w Lubieniu, celem urządzania tamże przedstawień teatralnych w sezonie letnim 1912 r.

Depesze „Gazety Wieczornej“.

Przesilenie marszałkowskie.

Kraków. (Tel. wł.). Wczoraj odbyła się tu dłuższa konferencya namiestnika dr. Bobrzyńskiego z wybitniejszymi członkami krakowskiej konserwy w sprawie przesilenia marszałkowskiego. Powszechnie wyrażano nadzieję, że marszałek hr. Badeni odstąpi od wykonania swego zamiaru, a to ze względu na trudną sytuacyę polityczną; wypowiadano się też za działaniem w tym kierunku.

Wieczorem namiestnik odjechał do Lwowa.

Zgromadzenie przedwyborcze w Rzeszowie.

Rzeszów. (Tel. wł.). Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie przedwyborcze przy współudziale około tysiąca wyborców. Zastępca burmistrza, dr. Krogulski, przywitany hucznymi oklaskami, wygłosił długą mowę kandydacką. Dr. Krogulski przedstawił się jako kandydat Stronnictwa Polskiej Demokracyi. W mowie swej rozwinął obszernie swój program, obejmując całokształt spraw ogólnych, krajowych i lokalnych. Zgromadzenie przyjęło mowę kandydata nadzwyczaj przychylnie. Ataki ze strony socyalistycznej na działalność Koła Polskiego odparł kandydat skutecznie, wywołując ponowne gromkie oklaski. — Wybór dra Krogulskiego zapewniony.

Zebranie org. Polskiej Demokracyi.

Sanok. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się tu pierwsze zebranie organizacyjne Polskiej Demokracyi. Referował dr. Roger Battaglia. Wybrano komitet organizacyjny, złożony z 7 osób.

Kiedy ustąpi gen. Auffenberg?

Frankfurt. (Tel. wł.) „Frankfurter Zeitung“ zamieszcza depeszę z Wiednia, według której minister wojny gen. Auffenberg ma ustąpić jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Przywrócenie konstytucyi w Chorwacyi.

Budapeszt. (Tel. wł.) Jak utrzymują tu w dobrze zazwyczaj poinformowanych kołach politycznych — w sprawie chorwackiej nie nastąpi wprawdzie zmiana natychmiastowa, gdyż zniesienie komisaryatu królewskiego mogłoby obecnie wywołać poważne zaburzenia, ale prawa konstytucyjne już w najbliższym czasie zostaną przywrócone.

Po katastrofie „Titanica“.

Usiłowana ucieczka Ismaya.

Londyn. (Tel. wł.). Z Nowego Jorku donoszą: Prezydent Tow. „White Star Line“ Ismay, który według zgodnych zeznań świadków wsiadł do pierwszej łodzi ratunkowej, nie troszcząc się wcale o los pasażerów, mimo, że on w wielkiej mierze zawinił katastrofę, obecnie najwidoczniej przyszedł do przekonania, że grozi mu wielka kara, bo wczoraj przed południem chciał uciec. W tym celu Ismay udał się wczoraj na pokład okrętu „Cedric“, którym miał ujść z Nowego Jorku. Komisya śledcza senatu, dowiedziawszy się o tem, przeszkodziła jednak Ismayowi w wykonaniu jego zamiaru.

Ismay skarżył się przed dziennikarzami, że komisya śledcza obchodzi się z nim wprost brutalnie i nie pozwala mu nawet napisać listu do swego adwokata.

Członkowie załogi „Titanica“ opuścili już Nowy Jork, z wyjątkiem 12, których komisya śledcza senatu zatrzymała.

Jeszcze jedna ofiara.

Nowy Jork. (Tel. wł.). Wczoraj popełniła tu samobójstwo dziewczyna, której narzeczony zginął podczas katastrofy.

Składki na rzecz ofiar.

Londyn. (Tel. wł.). Składki urządzone przez burmistrza londyńskiego na rzecz wyratowanych rozbitków wynoszą około półtora miliona koron. Na ogół zebrano w Anglii 2 i pół miliona koron.

Mądrość po szkodzie.

Longyn. (Tel. wł.). Tow. Cunard Line obwieszcza, że odtąd wszystkie statki Towarzystwa trzymać się będą w swych jazdach z Ameryki do Anglii i Anglii do Ameryki tury wytkniętej o 180 mil na południe od linii dotychczasowej.

Według telegramu z Nowego Jorku wszystkie statki „Międzynarodowego Związku marynarki handlowej“ wyposażone będą na przyszłość w dostateczną ilość łodzi ratunkowych, tak, by wszyscy pasażerowie mogli ewentualnie znaleźć pomieszczenie w łodziach.

Przed komisyą śledczą senatu.

Nowy Jork. (TBK.) Wielu podróżnych z okrętu „Titanic“, w tem pani Astorowa, otrzymało wezwanie do rozpraw przed komisyą senatu w Waszyngtonie.

Jeden z powodów katastrofy.

Nowy Jork. (TBK.) Ludzie z załogi tego parowca opowiadają, że w składach węgla na okręcie szalał ogień dopóty, póki w sobotę nie usunięto węgli. Gdy zaś po zderzeniu się woda i kawały lodu wtargnęły do tych opróżnionych składów, ściany nie wytrzymały naporu, ponieważ brak było przeciwwagi, jaką byłyby stanowiły węgle. Maszyniści pozostali przy pompach i utonęli, palacze wskoczyli do morza i wydostali się na tratwę. Bezpośrednio po zatonięciu parowca ludzie ci wiosłami ciągle uderzali o trupy, zaopatrzone w pasy ratunkowe.

Zeznania drugiego telegrafisty.

Nowy Jork. (TBK). Z zeznań telegrafisty pomocniczego okrętu „Titanic“ Bride'a, należy jeszcze nadmienić, że telegrafista Phillips, na zapytanie okrętu „Frankfurt“, co się stało, odpowiedział urzędnikowi tegoż okrętu, że jest błaznem i żeby nie przeszkadzał, chociaż z intenzywności sygnału mógł poznać, że „Frankfurt“ bliżej był okrętu „Titanic“, aniżeli „Carpathia“.

Londyn. (TBK.) Przybył tu parowiec „Virginia“, który dnia 15 bm. o godz. 5.45 był na miejscu katastrofy. Okręt ten twierdzi, że „Frankfurt“ mimo dziwnego zachowania się telegrafisty Philipsa, pospieszył jednak na pomoc. O g. 6·10 okręt „Californian“ telegrafował, że „Carpathia“ zabrała na pokład podróżnych i łodzie ratunkowe „Titanica“.

Bombardowanie Smyrny.

Saloniki. (Tel. wł.) Wczoraj doniosła jedna z tutejszych gazet, że okręty włoskie ostrzeliwały zewnętrzne forty Smyrny. Wiadomość ta nie została jednak dotąd potwierdzona.

Inna również niestwierdzona depesza donosi, że flota włoska zjawiła się koło wysp Rhodos i Chios.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej panowała tendencya silna.

Do żywszych obrotów przyszło tylko w Alpinach, które znów zaawansowały o 5 K. W szrankach poszły w górę akcye „Prager Eisen“. Również „Poldihütte i „Fabryka broni“ notowały wyżej.

O godz. 10·45 notowały: Kredyty 636·50, węgierskie 837, Länderbank 533, Unionbank 610·50, kol. państw. 728·50, Alpiny 955, Rima Muranyi 725, Skoda 717, akcye fabryki broni 909.

Dywidenda Tow. akc. „Breitfeld, Daniek i S-ka.“

Praga. (Tel. wł.). Tow. akcyjne budowy maszyn „Breitfeld, Danick i S-ka“ odbyło wczoraj walne zgromadzenie, na którem postanowiono wydzielić z czystego dochodu, wynoszącego 1,600.928 koron, dywidendę w wysokości 12 prc.

Nowa placówka przemysłu.

Podgórze. (Tel. wł.) Dziś o godz. 12 w południe odbyło się tu poświęcenie nowej fabryki wyrobów metalowych Józefa Goreckiego.

Sprawozdanie z procesu Banku parcelacyjnego odkładamy z powodu nawału materyału do numeru porannego.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

DO 2622

Lawn-tennisa

wszelkie przybory poleca najtaniej firma

Kauczyński i Oberski

ul. Karola Ludwika 7 LWÓW filia Halicka 6.



Flenol woda do ust krem do zębów proszek do zębów
wyrabia podług przepisu dra N. Cybulskie-go. prof. Uniw. Jagiellońskiego Fabryka Flen

LOSY

gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. — Te same losy odsprzedajemy na dogodne raty miesięczne z nieprzerwanem prawem gry. Wszelkich informacyi, tyczących się losów, efektów i spraw bankowych udziela się chętnie i bezpłatnie, a na zapytania odpowiada się natychmiast 2626

DOM BANKOWY
Rohatyn i Ulam
we Lwowie, ul. Sykstuska 8.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

(*Odczyt dra J. Grochmalickiego p. t. „Wychowawcze znaczenie znajomości przyrody kraju ojczystego"*).

„Pol. Tow. nauczycielstwa m. Lwowa", oraz „Lwow. Oddział Pol. Tow. Pedag." podniosły szczęśliwą myśl urządzenia szeregu wykładów i wycieczek dla zaznajomienia nauczycielstwa z przyrodą kraju, gdyż „ten, kto zna przyrodę ojczystą, potrafi — naprawdę kraj swój ukochać". (Słowa odezwy tych Towarzystw). Wobec braków w wiadomościach przyrodniczych, otrzymanych w Seminaryum, konieczne jest zdobycie wiadomości praktycznych drogą samouctwa, a to w celu wyzyskania ich w szkole.

W piątek odbył się przy licznym udziale nauczycielstwa inauguracyjny wykład, wygłoszony przez dra J. Grochmalickiego, który tak ze względu na jasny, żywy i pełen zapału sposób wygłoszenia, jak i na treść nową, a dotykającą tak ważnej, a tak niedocenianej w szkolnictwie kwestyi — zasługuje na omówienie.

Nauki przyrodnicze uważa prelegent za ważne narzędzie, kształtujące duszę i umysł ucznia. Wpływ ich oddziałać musi na rozwój władz umysłowych ucznia, ucząc go ścisłości, logiki, krytycyzmu, zaostrzając zmysł obserwacyjny. Muszą go one urobić pod względem estetycznym i etycznym, wskazując piękno tam nawet, gdzie go esteta nie dostrzeże, dając mu racyonalny pogląd na stosunek człowieka do wszechświata, na obowiązki jego względem społeczeństwa i rodziny. Nauczą go być filozofem wobec klęsk żywiołowych i śmierci — uchronią go przed goryczą myśli, że jesteśmy igraszką losu i przypadku. Nauczą go widzieć wszędzie niezłomne prawa, rządzące tak nim, jak i całym światem żywym i martwym i pozwolą mu odczuć jedność i harmonię w wszechświecie. Nauczą go widzieć w walce czynnik uszlachetniający, wykażą mu konieczność postępu. Nauczą go wreszcie, czem jest ojczyzna nasza. — By ją kochać — znać ją potrzeba, a poznać ją i ukochać można tylko za młodu.

„O, te skarby, te obrazy
I natury i swobody
Chwytaj, pókiś jeszcze młody,
Póki w sercu jeszcze rano!
Bo nie wrócą ci dwa razy,
A schwycone pozostaną".

(*O szkołach warszawskich*).

Brak zainteresowania się naszego społeczeństwa zagadnieniami wychowania wogóle, a szkoły w szczególności, jest rzeczą powszechnie znaną, niemniej wszakże bolesną. Mówimy chętnie i dużo o wszelakich reformach, nie pomni, że wszystkie one zaczynają się, lub zaczynać winny u podstaw, że w wychowaniu leży źródło wszelkiego postępu, wiodącego nas ku wyższym poziomom cywilizacyi.

Podczas gdy na wątpliwej wartości odczyt o donżuaneryi spieszy tłumnie publiczność, nie wahając się nawet płacić drogiego stosunkowo wstępu, urządzony staraniem Sekcyi pedagogicznej lwowskiego Koła Tow. Naucz. Szk. Wyż. wykład o szkołach warszawskich musiał być dwa razy odkładany, zanim zebrało się skromne co do ilości audytoryum. A szkoda, bo odczyt był ciekawy i pouczający. Prelegentka, panna Stomnicka, wprawdzie skromnie nazwala referat swój „wrażeniami", ale myliłby się, ktoby się w nim doszukać chciał jakichś impresyi literackich. Przeciwnie — jasne, treściwe i rzeczowe przedstawienie rzeczy przyczyniło się wielce do obznajomienia słuchaczy chociaż z najgłówniejszymi rysami szkoły, która, żyjąc pod knutem, pozbawiona praw wszelkich i poparcia ze strony rządu, a nawet narażona na ciągłe szykany, idzie jednak naprzód z duchem czasu, szuka nowych dróg do serc i umysłów dziecinnych wiodących i znajduje je.

Dla braku miejsca nie możemy podać w całości odczytu, który wszakże streścimy obszerniej w osobnym artykule. Chcielibyśmy wszelako zaznaczyć, że Sekcya pedagogiczna Tow. Naucz. Szk. Wyż., urządzając odczyty z dziedziny pedagogiki (a urządza je bardzo często), oddaje wielkie usługi społeczeństwu, skierowuje bowiem uwagę jego na ugór, niemal zupełnie — jak dotąd — nieuprawny, a z którego przy niejakiej pracy możnaby zbierać plony obfite.

LIST Z WARSZAWY.

(*Z powodu „Kobiety bez skazy". — Na giełdzie teatralnej. — Poza kulisami Teatrów rządowych. — Jeszcze „Pochód na Wawel" Szymanowskiego*).

Warszawa, w kwietniu.

W „Rozmaitościach" króluje przeszło od miesiąca „Kobieta bez skazy". Na krótko dała ona temat do dyskusyi o moralności w sztuce, dyskusyi powierzchownej, przelotnej. Wygrażano się Zapolskiej z Kuryerków, zapowiadano bojkot towarzyski jej ostatniemu utworowi, tak, że aż doszło to do uszu poważnych matron Kielc i Kalisza, a nie trafiło do przekonania Warszawie. Dyrekcya rządowych teatrów odjęła tylko sztuce po trochę z pieprzu, pousuwała z pierwszego aktu owe „parawaniki", o których mówiono wyłącznie przez parę dni w Warszawie i teraz już bez przeszkody prawie co wieczora p. Wostrowski głosem bohaterskim prawi rubaszne śmiejącym się paniom, wstydzącym się paniom i nadstawiającym uszy podlotkom o kobietach upadłych i tych cnotliwych, o miłości, sztuce kochania i wielu innych tym podobnych ciekawych dla niedoświadczonych rzeczach. Niejeden jeszcze wieczór patrzeć będą ludziska na to „psie wesele", zachwycać się kaprysem Zapolskiej, której zechciało się być równocześnie śliską i moralną i subtelną, i rzucać dowcipami lekkimi i kilogramowymi. Cała komedya, mimo zalet właściwych Zapolskiej, jest nieestetyczna, a wskutek tego niesmaczna i gdyby ją przeniesiono na scenę teatru fars w ogrodzie Saskim, ordynarną nawet w towarzystwie „Rubikonów" byłaby jeszcze nazbyt „kabaretowa". Gdybyśmy nawet decydowali się tolerować takie eksperymenta sceniczne, to z zastrzeżeniem, by nie działo się to na scenach głównych teatrów, gdzie „Kobieta bez skazy" na przeciąg miesiąca repertuar zagwoździła. Żyjemy wprawdzie w epoce, gdy erotyzm i kult ciała(?) owładnął umysłowością aż do przesytu. Dyskutujemy dziś głośno i publicznie, o czem dawniej nie mówiono nawet szeptem w alkowie. W rozluźnieniu i bezwzględnej swobodzie w dziedzinie erotyzmu wyrosło już jedno pokolenie choć to może zło konieczne i etap chorobliwie rozwijających się wrażliwości, bo jawią się już na zachodzie objawy zdrowej reakcyi, to jednak wybrykowi tamę położyć należy w teatrze więcej niż gdzieindziej.

Argumentem zaś dla zarządu teatru być nie może, że publiczność takie właśnie sztuki faworyzuje. Gdy wreszcie w Warszawie teatr dla olbrzymiej części społeczeństwa stał się koniecznością, gdy sztuka dobrze obsadzona i dobrze zrobiona liczyć może na kilkadziesiąt wieczorów, gdy teatry rządowe inkasują po parę tysięcy rubli prawie codziennie, to coraz większe mamy wymagania od kierownictwa i coraz gorliwsze baczenie, by unikano sztuk, które — jak w tym wypadku „Kobieta bez skazy" — czynią zbyt wiele skaz na naszem poczuciu estetycznem.

Niesprawiedliwością byłoby zapominać, że od lat trzech jest pod względem repertuaru coraz lepiej, że czujne oko zwrócono na twórczość polską, brak jednak programu wyższej miary, na który zdecydować się wreszcie musi dyrekcya, licząc się z faktem powstawania dwóch wielkich scen polskich w Warszawie.

Gorzej jest w teatrach rządowych w życiu zakulisowem i z personalem. Teatry rządowe rozporządzają całą armią aktorów, których los i użyteczność jest rozmaita. Ze starej „gwardyi" znakomitych i ulubieńców publiczności raz w raz ktoś usuwa się w cień — powodem lata lub intryga. I dzieje się często na opak, zamiast tych, którzy grać by jeszcze mogli, występują „protegowani", których maniera i zszargany głos powołuje na emeryturę.

W armii pozostałej są tacy, którzy przez rok długi roli jednej nie otrzymują, choć z pożytkiem dla sceny pracowaćby mogli.

Inni znów grają codziennie lub nawet dwa razy w dnie świąteczne. W personalu kobiecym są tak rażące braki, że o wystawieniu pewnych sztuk z repertuaru klasycznego pomyśleć nawet nie można, a tem dziwniejsze to jeszcze, gdy tak wybitne artystki, jak Przybyłko, a także i Wysocka pozostają bez „engagement" poza teatrem. Jakimś swoistym rachunkiem obliczono bowiem, że lepiej artystów droższych zapraszać na gościnne występy (jak Kamińskiego), niż mieć ich na etacie, a zamian ma się wielką liczbę miernot bezużytecznych.

Nieopatrzność zaiste wprost śmieszna, bo dzieje się to w chwili, gdy na giełdzie teatralnej talenty aktorskie ogromnie idą w cenę. Jak już wiadomo bowiem, nowo powstające teatry Szyffmana i Choroszczy formują trupy wyborowe odbierając teatrom galicyjskim cenione talenty, a rządowym teatrom warszawskim siły dobre, ale zostawione w stanie niezasłużonego spoczynku, pozbawione koniecznej dla rozwoju — pracy. Sezon jesienny bedzie więc bardzo ciekawy, gdy na terenie warszawskim działać będą obok sześciu teatrów rząd. (teatru Wielkiego, Rozmaitości, Saskiego i Nowości), dwa nowopowstające i teatr Mały Zalewskiego. Zasłużony krótką działal-

Ważne dla Pań! Herman Lachs (Anna Lau) Lwów, tylko Rynek 18, I. p. poleca swoją pracownię i magazyn Kapeluszy damskich po nader niskich cenach. Znajdują się również najnowsze modele wiedeńskie i paryskie. Odznaczony za wyroby kapeluszy damskich medalami w Wiedniu, Paryżu i Lyonie. 2712

nością teatr Zjednoczony pod dyr. Zelwerowicza (wystawił Wesele, Dziady, Irydyona i Szekspira komedye) rozwiąże się zapewne i powróci do Łodzi. I znów podkreślić należy potrzebę, a raczej konieczność teatru ludowego, pomyślanego w wielkim stylu, którego brak w Warszawie. Trzeba wreszcie wyciągnąć te wielkie masy robocze z kinematografów, cyrków i lokali, gdzie czerpią trujący dusze pokarm. Teatrami ludowymi w miniaturze, to trupa Tow. dram., scena robotnicza i teatr na Dynasach; ubożuchne w środki i w program, grają rzadko i bardzo marnie.

W tych dniach z Zachęty usunięty będzie z wystawy Szymanowskiego „Pochód na Wawel", który ściągnął do warszawskiego salonu przeszło 30 tysięcy osób. Był on i jest jeszcze do tej pory tematem powszechnej i ożywionej dyskusyi, w czem Warszawa nieartystyczna wyprzedziła Kraków, kompetentniejszy w tych kwestyach.

Argumenty krytyki artystycznej Niewiadomskiego Eułigiusza, Pieńkowskiego i Austena, historycznej Korzona i innych, trafiły bardziej do przekonania większości, niż płytka frazeologia uwielbień Kuryera warszawskiego. We wszystkich naszych osądach stwierdzić musimy jednak zawsze brak miary. Gdy odrzuca się możliwość umieszczenia na Wawelu Pochodu Szymanowskiego, nie jest ani logiczne, ani potrzebne zaprzeczać mu talentu. *W. B.*

Kobieta historyczna na wystawie praskiej.

Jak już donieśliśmy ukonstytuowała się w naszem mieście sekcya historyczna wystawy praskiej, w której skład wchodzą pp.: Anna hr. Wolańska przew., Helena Dąbczańska zast. przew., dr. Bronisław Pawłowski (sekr.), Antonina Ambroziewiczowa, Tadeusz Czapelski, dr. Aleksander Czołowski, Franciszek Jaworski, Anna Lewicka, Antonina Machczyńska, Irena Mrozowicka, Zofia Mrozowicka, dr. Mieczysław Treter, Bolesław Wysłouch i Antonina Gawrońska.

W pięknie wystylizowanej odezwie, którą sekcya ta wydała, czytamy: Na wystawie „Kobiety polskiej" w Pradze, poczesne należy się miejsce wspomnieniu dziejowej roli niewiasty naszej! Dziesięć wieków historyi Narodu jaśnieje cnotą, bohaterstwem, i poświęceniem kobiety polskiej — na każdej stronicy dziejów ona złotemi wypisana głoskami. Było jej wszędzie pełno, od samego zarania Polski. W domu i kościele, w dziełach pobożności i miłosierdzia, za furtą zakonną i przy rodzinnem ognisku, jako matka, wychowawczyni, obywatelka znoiła się kobieta polska cicho, wytrwale, bez rozgłosu, a jej wielka praca w plon też wielki urodzajna. Na pole chwały mężów, synów i braci szło jej błogosławieństwo ofiarne. Jej duch miłości i oddania prowadził bitne zastępy na bój szlachetny, w obronie ziemi ojczystej i domowych pieleszy. Z gniazda przez nią usłanego wylatywali orłowie, pod matczynem skrzydłem cnota krzepła jako stal i kryształ świecący, z jej łona pokolenia czerpały moc życia i puklerz ochronny przed wszelkiem zwątpieniem.

Było jej wszędzie pełno, kobiety polskiej. Jaką nie bądź stawała się służba i potrzeba narodowa — tam zawsze promieniało imię kobiety, spełniającej pilnie obowiązki,a nieraz w pierwszych szeregach idącej. Ma nauka i sztuka polska przesławne nazwiska kobiece, mają je pola bitewne, mają wszystkie karty walk i podźwigów narodowych. I u kraty więziennej znowu ona, i na mroźnej drodze sybirskiej widoczne ślady stóp jej okrwawionych, i tam wszędzie, gdzie mnożyło się dobro i dostatek Ojczyzny. Zdarzało się, że świat cały dziwił się męstwu i poświęceniu niewiasty polskiej, a w samym Narodzie, wśród najcięższych ciosów i klęsk wiara pozostała twarda, że nie zginie lud, który tyle siły i ofiarności z piersi wyssał macierzyńskiej! Sobie dla pokrzepienia, obcym dla wiadomości ukażmy kobiety polskiej posłannictwo. Zanieśmy je z pobratymczem pozdrowieniem nad nurty Wełtawy, do Złotej Pragi, aby snać nie powiedziano, że brakło polskiej niewiasty, gdzie serca bratnie, i że brakło jej tam, gdzie dowieść trzeba wrogowi jako kobieta nasza żyje i pracuje, i działać nie przestanie dla Polski! Nie masz u nas kąta, ani rodziny, kędyby nie kryły się relikwie, pamiątki czynów i trudów kobiety polskiej. Zebrać je razem: portrety i osobiste pozostałości, wspomnienia, dzieła ręki, rozumu, miłości, ofiary, cnoty domowej i publicznej, stworzyć obraz dokładny, czem była niewiasta nasza w dalszej i bliższej przeszłości — jest zadaniem sekcyi historycznej komitetu wystawy „Kobiety polskiej" w Pradze.

Dlatego też prosimy wszystkich, którzy posiadają jakiekolwiek pamiątki, dotyczące bohaterek naszych, głośnych wychowawczyń, pisarek, kobiet zasłużonych na niwie działalności narodowej, społecznej, obywatelskiej, aby raczyli zgłosić się celem porozumienia się do sekcyi historycznej komitetu wystawowego pod adresem p. Heleny Dąbczańskiej (ul. Cytadeli l. 3).

NADESŁANE.

Adwokat dr. Teodor Sienkiewicz
we Lwowie, Chorążczyzna 7.
(Przedtem Jasło).
2336 TELEFON Nr. 540.

„PROŚWITA" 2557
najlepsze Vergé bibułki do papierosów i tutki. — Próbki franco u M. TRAMERA, Lwów, Kochanowskiego 11.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. N. GOLDSTEIN
po dokładnych specyalnych kursach na klinikach w Wiedniu, Berlinie i Frankfurcie ordynuje dla kobiet od 10 do 12, dla mężczyzn od 2 do 5. 2629
przy ul. Rejtana l. 4 (róg ul. Jagiellońskiej).

KANCELARYA ADWOKATA
Dr. Teofila Więcława
przeniesiona do domu radcy dr. Bałtabana 2608
Lwów, ulica Halicka l. 21.

Już nadszedł świeży transport — — DYWANÓW PERSKICH
do firmy ARENSTEINA ul. KOPERNIKA l. 28.
Ceny okazyjne. 2711

Prawa przedruku oraz tłómaczenia na wszystkie języki zastrzeżone.

59 STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI.

Mocny człowiek.

Powieść.

Ciąg dalszy.

Przeciwnie, uspokajałem cię, rozwiałem twoje podejrzenia, urwałem łeb hydrze zazdrości, i abyś zbyt często nie potrzebowała z ludźmi przestawać, po cichu wyprowadziliśmy się na przedmieście, mimo, że oficyalnie w dalszym ciągu mieszkamy tam, dokąd Kotowicz, mógłbym przysiądz na to, bezowocnie już drugi raz zachodził.

Kotowicz! Kotowicz! Jestem człowiekiem roztropnym, zimnym, rozważnym, byle czego się nie lękam, ale przyznam ci się, że, gdy sobie za pomocą mego stanu twórczej wizyi — jak wiesz jedyne kryteryum prawdziwego twórcy — uprzytomnię jego gębę, jego dobroduszny, figlarny uśmiech, gdym z ciebie oną mityczną Andromedę konstruował, to mi skóra na głowie cierpnie, i czuję dokładnie, jak mi jeden włosek po drugim dęba staje, a ponieważ wskutek nienagannego życia, włosów mam obfitość, więc możesz sobie wystawić, jak mnie lęk na takie dziwne fenoma ogarnia.

Ale teraz trzeba dojść ostatecznie do konklusyi.

Wprawdzie rozmowa z tobą robi mi niezmierną satysfakcyę, bo choć cię tu niema, widzę cię dokładniej jeszcze, aniżelibym cię widział przed sobą oczyma, z czego mogę śmiało wnosić, iż jestem istotnie twórczym człowiekiem, bo tylko taki ma dar tak intenzywnej wizyi — ale niedługo już rozmai się moja dusza widokiem Karskiej, więc muszę się streścić.

Ty, Łusiu, zdaje się, jesteś wielką nieprzyjaciółką mytów, i wogóle rzeczy, które nie istnieją i nie istniały, a które tylko twórcza fantazya przed oczy, czy to czytelnika, czy też słuchacza wyczarowuje.

Nie wiem, jakby ci się podobał ten myt o Perseuszu i Andromedzie w sprośnej, banalnej, bo realnej interpretacyi Kotowicza.

To człowiek bez najmniejszego taktu, jakichś delikatniejszych uczuć, Mecenasa wprost ograbił, wyrwał mu z pod serca, z pod gardzieli 30 rubli, przed tym człowiekiem muszę cię ustrzedz, a ponieważ tobie, Łusiu, towarzystwo ludzi po prostu szkodzi, bo niedostatecznie jeszcze twoja dusza zahartowana, więc wybierzemy się w podróż.

W podróży dużo można się nauczyć, ja raz, w drodze między Wiedniem a Rzymem, widziałem człowieka, który od samej Odessy pędził bez wypoczynku, nie śpiąc wcale — rozumiesz — trzy dni i trzy noce oka nie zmrużył, nie dlatego, by nie mógł, bo miejsca było aż nadto — tylko dlatego, że lękał się przez sen popełnić jakiś nietakt. — Ludzie, widzisz, którzy są dobrze wychowani i mają tę wstydliwość, by przed obcymi swej duszy nie obnażać, nie śpią w obecności drugiego: przez sen może się człowiek wypowiedzieć z najskrytszych uczuć, przeżyć, czynów, a to może człowieka stawić w fałszywe położenie...

A ty, biedna Łusiu, usprawiedliwiałaś się tem, żeś była pijana... Więc zrozum, w jakie doświadczenie dusza się twoja w takiej podróży wzbogaci!

Człowiek taktowny i wstydliwy nietylko, że się nie upija w obecności drugich, ale nawet, jeżeli zajdzie potrzeba, to i cały tydzień nie śpi...

Ach Łusiu, Łusiu, w jakieś ty mnie przykre położenie wstawiła, a tak nam dobrze było już razem.

Na nowo trzeba rozpocząć lekcye taktu i milczenia, ale teraz już gruntownie.

Więc pojedziemy — jutro, pojutrze wybierzemy się w podróż. Ale dokąd? To trzeba głęboko obmyślić...

Równiny! Tam się niczego nie nauczysz, gładka, słodka równina źle na wolę wpływa — żadnych niebezpieczeństw, żadnych przeszkód — nic — nie! na nic...

Góry? Nauka mogłaby być zbyt forsowna, mogłabyś się znużyć, przestraszyć napiętrzonych trudności. Wciągać cię po linie po stromych skałach — owszem! ale kto mi sprzeda taką linę, która w sam czas zechciałaby cię milczenia na zawsze nauczyć — puścić nie można, bo potem łatwo im — och ci oni! — zbadać, czy lina przerwana, czy przecięta...

Morze? Hm, to zdaje się jeszcze najskuteczniejszy i najlepszy teren dla twojej edukacyi.

Zatoka Biskajska, która podobno nigdy trupów nie wyrzuca, strome, prostopadłe ściany Bretonii, a może — Porto Venere... och! wspaniała myśl — i godne Łusiu ciebie. Tam Byron Korsarza pisał, tam opodal Shelley się utopił — Przejedziemy przez port wojenny Specii, potem jeszcze pół godzinki i jesteśmy w Porto Venere. Ach! z jaką rozkoszą tam ze mną pojedziesz, dziś ci jeszcze cuda o tym cudownym zakątku opowiem...

Bilecki drżał w jakiemś bolesnem prawie napięciu.

Nie, nie, teraz trzeba przestać myśleć, ta intenzywna wizyjność całej rozmowy z Łusią ciężko go znużyła. C. d. n.

Fabryka „Zdrowie"
LWÓW, UL. ZDROWIE L. 10. — TELEFON Nr. 544.
poleca
Wody mineralne sztuczne, lecznicze i stołowe. Wina musujące, wina owocowe. napoje musujące.
2493

Ekonomista.

SPOŻYCIE PALIWA TWARDEGO W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

II.

Jak już poprzednio nadmieniliśmy, Królestwo Polskie spożywa znacznie większe ilości węgla, aniżeli wytwarza Zagłębie Dąbrowskie. To też Królestwo sprowadza duże ilości węgla kamiennego i koksu z zagranicy. Co do koksu, to nawet inaczej być nie może, bo próby koksowania węgli krajowych dotychczas nie dały żadnych dobrych wyników.

Również istniejące wewnątrz Królestwa gazownie muszą sprowadzać obcy materyał surowy częścią ze Śląska Górnego, częścią z odległego rosyjskiego Zagłębia Donieckiego. Wedle wykazów statystycznych urzędowych w r. 1910 Królestwo Polskie sprowadziło z zagranicy (ze Śląska Górnego, z Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego i Krakowskiego) 85·38 mil. pudów, co wynosi przeszło 1·3 mil. ton, zaś z rosyjskiego Zagłębia Donieckiego 6 mil. pudów, co się równa mniej więcej 100 tysiącom ton. Dodawszy te ilości węgli importowanych do ilości spożytych węgli krajowych, na którą to ilość złożyła się produkcya węglowa z r. 1910, oraz ilości, zaczerpnięte z zapasów dawniejszych, możemy procentowo określić udział węgli krajowych i importowanych w ogólnej konsumcyi węglowej w roku 1910.

W odsetkach udział taki przedstawia się następująco: 78·9 proc. węgli krajowych, oraz 21·1 proc. węgli importowanych. Podkreślić należy, że Królestwo Polskie, co zresztą wypływa z faktu niepokrywania krajowego spożycia węgli przez krajową wytwórczość, sprowadza znacznie większe ilości węgla, aniżeli wywozi poza swoje granice. Przywozi bowiem (w r. 1910) 1·4 mil. ton, wywozi zaś niecałe ¼ mil. ton.

Pomimo jednak olbrzymiego spożycia węgla kamiennego Królestwo Polskie stoi jeszcze niżej pod względem konsumcyi węglowej od wysoko-przemysłowych Niemiec. Podczas kiedy w Niemczech przypadało na głowę ludności w roku 1910 — 3 tony spożytego węgla, tedy w tym samym czasie przypadało w Królestwie Polskiem zaledwie 0·59 ton, czyli przeszło pięć razy mniej. Wysoko przemysłowy charakter państwa niemieckiego, posiadającego przytem ogromną liczbę wielkich zbiorowisk miejskich, występuje tutaj w całej swej pełni.

Cyfry te są słuszne tylko wówczas, jeżeli rozpatruje się cały obszar Królestwa, albowiem dla poszczególnych miast dane, dotyczące rocznego spożycia na głowę ludności w przemysłowej części Królestwa zbliżają się do normy niemieckiej, w rolniczej zaś jeszcze znaczniej od niej odbiegają. Dla Warszawy, naprzykład, roczne spożycie na głowę wynosi (w r. 1910) — 83 pudy, czyli 1·3 tony, dla Łodzi jeszcze więcej, bo 132 pudy, czyli przeszło 2·1 tony.

Porównanie dwu tych miast wykazuje znaczną przemysłową przewagę Łodzi nad Warszawą.

Brak miejsca nie pozwala nam na obszerniejsze omówienie znaczenia, jakie posiadają poszczególne drogi żelazne Królestwa Polskiego dla przewozu paliwa z Zagłębia Dąbrowskiego oraz z zagranicy do ośrodków przemysłowych i wielkomiejskich. Musimy się ograniczyć tylko do podkreślenia dominującej tutaj roli drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej. Droga ta przebiegając ziemie: warszawską i piotrkowską, najbardziej w Królestwie zaludnione i uprzemysłowione, jest główną arteryą komunikacyjną, którą węgiel krajowy i przywożony z zagranicy dochodzi do spożywców, fabryk i miast. To też sprawne funkcyonowanie tej linii kolejowej posiada dla życia ekonomicznego Królestwa znaczenie pierwszorzędne. Najdrobniejsze bowiem niedokładności odbijają się przecież na terminowem dostarczaniu węgla — źródła energii.

To też w świetle tego choćby znaczenia drogi Warszawsko-Wiedeńskiej występuje cała wartość upaństwowienia tej najstarszej i najzasobniejszej linii kolejowej w Królestwie Polskiem. Niestety, smutne doświadczenia poczynione z eksploatacyą innych upaństwowionych dróg kolejowych w Królestwie w związku z nieudolną gospodarką kolejową rosyjską wogóle, nie gwarantują teraz zgoła sprawnej pracy tej arteryi komunikacyjnej, a tem samem grożą poważnemi powikłaniami w życiu ekonomicznem Królestwa Polskiego, choćby przez zdezorganizowanie ogólnego przewozu paliwa.

K. R.

Emigracya Galicyi w świetle cyfr.

V.

Zagadnienie emigracyjne w Galicyi jest nader zawikłane. tembardziej musimy korzystać z każdego faktu dobrze zauważonego i opisanego, musimy gromadzić wszystkie informacye, zestawiać statystyki i obliczenia, kombinować cyfry, aby z nich potem skreślić obraz do prawdy najbardziej zbliżony w tem przekonaniu, że tylko długą i sumienną pracą możemy powetować krzywdy zadane krajowi i jego ludności przez długi brak wszelkiego zainteresowania się tym doniosłym faktem i brak wszelkich administracyjnych badań i spostrzeżeń statystycznych. Odsłania się zwolna obraz emigracyi galicyjskiej. Wiemy już, że blizko milion ludzi kraj nasz opuściło, wiemy, że pierwotnie była to emigracya najenergiczniejszego naszego ludu polskiego z zachodnich powiatów kraju, wiemy, jaką jest strefa, z której emigracya zamorska czerpie swój materyał ludzki. Wiemy i to także, że w latach 1890—1900 powstała masowa emigracya żydowska do Ameryki, że w następnem dziesięcioleciu nieco osłabła, ale wcale nie ustała i jest zawsze jeszcze bardzo poważna. Ale co jest najnowszem, czegośmy nie wiedzieli, a szacując nie mogli cyframi udowodnić, to ogromna emigracya ruska, jaka się w ostatniem dziesięcioleciu 1900—1910 dokonała. Wiemy, że już dziś o wiele przewyższa ona emigracyę polskiego ludu. Wiemy, że na ogólną sumę 477.834 emigrantów przypada Polaków z Galicyi zachodniej 155.384, zaś Rusinów z Galicyi wschodniej 224.331, a żydów przeważnie z Galicyi wschodniej 85.844 osób. Widzimy także doniosły fakt przerzucenia się żydów z Galicyi wschodniej do Galicyi zachodniej, oraz emigracyi żydów z Galicyi zachodniej z niektórych najbiedniejszych powiatów do Ameryki. W skutek tego, procentowo ubyło żydów w powiatach zachodnich: dąbrowskim — 7 proc., kolbuszowskim — 5 proc., wadowickim — 5 proc., ropczyckim — 1·3 proc., łańcuckim — 2 proc., ale jeszcze wyższe cyfry ubytku żydów wykazuje spis ludności w powiatach wschodnich.

Żydzi ubywali w najuboższych powiatach zachodnich i na najbogatszych ziemiach Podola. Natomiast przybytek żydów wykazują ponad ich przecięcie krajowe powiaty zachodnie.

Okazuje się tedy, że ludność żydowska w poszukiwaniu za środkami pożywienia i zarobkowania dokonała niezwykłej emigracyi w kraju i poza granicami kraju. Wyznanie izraelickie cofnęło się w 28 powiatach, wzrosło w 55 powiatach, ponad 10 proc., cofnęło się w 2 powiatach, ponad 10 proc. wzrosło w 12 powiatach, ponad 5 proc. cofnęło się w 15 powiatach, ponad 5 proc. wzrosło w 40 powiatach.

Ogólny rezultat naszych poszukiwań na podstawie wyników statystyki ludności za rok 1910 daje się streścić co do emigracyi w tem twierdzeniu.

Emigracya była jednym z najważniejszych objawów społecznych ubiegłego dziesięciolecia, w krąg swój porwała nietylko ludność polską ale także żydowską i ruską. Emigracya żydowska osłabła w stosunku do okresu poprzedniego, ale zawsze jest silną. Obok emigracyi zamorskiej żydowskiej spostrzegamy niezmiernie rozgałęzioną emigracyę żydowską wewnątrz kraju za zarobkiem idącą ze wschodu ku zachodowi, a na wschodzie ze wsi do okręgów przemysłowych (drohobycki) i do miast głównie do Lwowa. Po raz pierwszy daje się zauważyć silna masowa emigracya ruska głównie z Podola do Ameryki i do Kanady. Ta silna emigracya ruska zamorska obok stałej emigracyi żydów z Podola do stron zachodnich kraju powiększyła procentowy stosunek ludności polskiej na wschodzie, wskutek tego żywioł polski w całym szeregu powiatów na wschodzie wzrósł procentowo o 20 i więcej procentów. Zwłaszcza w okręgu przemysłowym drohobyckim wzrósł żywioł rzymsko-katolicki o 79 proc. a na całem Podolu wzrastał z wyjątkiem zbaraskiego, trembowelskiego i borszczowskiego o 20 proc., w buczackim nawet o 27 proc., w horodeńskim i śniatyńskim o 21·7 proc., we Lwowie w mieście o 27·7 proc., podczas kiedy żywioł ruski gr.-kat. wzrastał we Lwowie w mieście o 34·1 proc., w lwowskim pow. polski żywioł wzrósł o 41·2 proc. (podczas kiedy żywioł ruski w lwowskim powiecie wzrastał o 15·7 proc.), polska ludność wzrosła w rohatyńskim o 22 proc., w złoczowskim o 15 proc., w zbaraskim o 23 proc.

W przyroście ludności polskiej na wschodzie emigracya ruskiej ludności do Ameryki i Kanady oraz emigracya żydowskiej ludności do Ameryki i na zachód kraju odegrały najwybitniejszą rolę.

Należy stwierdzić, że emigracya naogół nieco osłabła ale niepodobna przewidzieć, czy jest to fakt stały, czy tylko tymczasowy i można napewne przewidywać, że długo jeszcze pozostanie najważniejszym czynnikiem kształtującym nasze życie społeczne i regulującym wzajemne stosunki międzywyznaniowe i międzynarodowe w Galicyi.

Lwów, 22. kwietnia.

Ustredni Banka Ceskych Sporitelen, filia we Lwowie, wypłaca zapadające na dniu 1. maja b. r. kupony od 4-prc. obligacyi bankowych własnej emisyi, bez potrącenia, już od 27. kwietnia b. r. poczawszy.

Bank ziemski w Poznaniu. Zwyczajne walne zgromadzenie Banku ziemskiego odbyło się w Poznaniu w d. 16 kwietnia b. r. pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej p. Zygmunta Chłapowskiego z Turwi, przy dość licznym udziale akcyonaryuszów.

Członek zarządu Z. Rychłowski w sprawozdaniu swem dał pogląd na rozwój i działalność instytucyi, przedstawił bieg interesów bankowych w ciągu roku obrachunkowego i objaśnił sumy obrotowe, wynoszące po obu stronach marek 20,488.639·91, bilans wykazujący po obu stronach mk. 9,597.743·10, oraz rachunek zysków i strat, wykazujący czystego zysku do podziału mk. 267.521·26.

Przyjęto na zebraniu projekt podziału czystego zysku, z którego 160.000 mk. przeznaczono na 4 prc. dywidendy, 13.376·06 mk. przekazano do funduszu rezerwowego zwyczajnego, 40.243·50 mk. do funduszu rezerwowego nadzwyczajnego, 11.000 mk. na tantyemę dla zarządu i gratyfikacye dla urzędników, 12.000 mk. do funduszu emerytalnego dla urzędników, 11.900 mk. do rachunku kosztów handlowych na r. 1912, a resztę 19.001·64 mk. do przeniesienia na r. 1912.

Odstawione tym sposobem fundusze rezerwy zwyczajnej i nadzwyczajnej wynoszą obecnie 582.747·05 wobec 4,000.000 kapitału zakładowego i 2,755.931·95 mk. depozytów. Fundusz „Del credere" wynosi 57.556·60 mk., a fundusz emerytalny dla urzędników wzrósł do wysokości 113.038 mk.

W miejsce ustępujących na mocy statutu 4 członków Rady nadzorczej wybrano jednogłośnie

Remington
245 e
oryginalne amerykańskie maszyny do pisania R-R rachujaca Remington dodaje i odejmuje automatycznie.

C. k. dostawcy nadworni
Głogowski i Ska
Lwów, pl. Maryacki 10, Kraków, Rynek gł. 6, Czerniowce ul. Pańska 39.

ponownie pp. Zygmunta Chłapowskiego, Dobrogosta Lossowa, Władysława Szczepkowskiego i Stanisława Mukułowskiego.

Udział Galicyi w dostawach dla wojska. Przy wszystkich dostawach wojskowych, oprócz tych artykułów żywności, których żadną miarą z poza Galicyi sprowadzać nie można już ze względu na niestosunkowe koszta transportu, dostają się galicyjskim wytwórcom ilości minimalne, nie odpowiadające ani sile konsystujących w Galicyi garnizonów, ani udziałowi Galicyi w podatku i w utrzymaniu siły zbrojnej do tego stopnia, że całość dostaw wojskowych, przypadająca na Galicyę, musi być nawet przez optymistów uważana jako odczepne, dla zamydlenia oczu. Pomimo, że w Galicyi istnieją dziś już dobrze urządzone i prowadzone przedsiębiorstwa w bardzo wielu gałęziach przemysłowych, zaopatrują się garnizony galicyjskie przeważnie w artykuły proweniencyi pozagalicyjskiej.

Dobry jest dla wojska galicyjski rekrut, galicyjski koń, oraz galicyjski grosz podatkowy, ale, począwszy od bączka na czapce, a skończywszy na obcasie, począwszy od uzdy, a skończywszy na podkowie, odziany jest i rekrut i koń, a nawet po części i żywiony artykułami z poza Galicyi sprowadzanymi.

Może się wprawdzie czasem zdarzyć, że producenci z zachodnich części oferują niższe ceny, bo są zasobniejsi w kapitały, a zakłady ich przemysłowe przeważnie już są zamortyzowane. Taniość ich ofert jednak, nieraz nawet ze stratą, obliczona jest z reguły wprost na zduszenie produkcyi galicyjskiej i na zupełne usunięcie młodego jeszcze i finansowo słabszego konkurenta, poczem ewentualne poprzednie straty przemysł zachodni powetuje sobie sowicie zmonopolizowaniem dostaw.

Chwilowy interes z tańszej dostawy nie może zatem leżeć w interesie ekonomicznym Zarządu wojskowego na dalszą metę, a nawet sprzeczny jest ze względami czysto obronnymi, bo przecie dla siły zbrojnej nie może być obojętne, czy ten największy obóz państwa, jakim bezsprzecznie jest Galicya, ten terytoryalnie najrozleglejszy kraj koronny, będzie dość bogaty, by w czasie wojennym pokryć doraźne potrzeby nagromadzonej w nim siły bojowej państwa.

Ministerstwa wojny i obrony krajowej winny, ponad chwilowy zysk, stawiać interes ogólno-państwowy, obliczony tak pod względem ekonomicznym jak i obronnym na cokolwiek dalszą metę, jak od rozpisania jednej rozprawy ofertowej, do drugiej.

Kurs elektrotechniczny (prądu słabego) odbył się w Krakowie staraniem dyrekcyi miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w czasie od 18. marca do 13 kwietnia. Najwięcej godzin poświęcono ćwiczeniom praktycznym, podczas których zapoznali się uczestnicy z różnymi aparatami elektrycznymi (dzwonki, indikatory, telefony i t. d.), poznano ich konstrukcyę, sposób działania i najszybsze sposoby usuwania błędów w funkcyonowaniu aparatów, zdejmowano też szkice kół prądów powyższych aparatów.

W celu przeprowadzenia ćwiczeń w zakładaniu przewodów tak zewnętrznych, jak i wewnętrznych, urządzono w sali wykładowej Muzeum przeznaczoną specyalnie do tego celu ścianę, na której przeprowadzono przewody dla poszczególnych przeznaczeń.

Kurs informacyjny dla funkcyonaryuszów stowarzyszeń przemysłowych. Instytut technologiczny lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej zamierza wspólnie z instruktoratem ministerstwa handlu dla stowarzyszeń przemysłowych urządzić 10-dniowy informacyjny kurs dla funkcyonaryuszów stowarzyszeń przemysłowych. Kurs rozpocznie się 29. bm. O przyjęcie na kurs mogą się ubiegać przełożeni, zastępcy przełożonych oraz sekretarze stowarzyszeń przemysłowych istniejących w okręgu działalności Izb handlowych i przemysłowych we Lwowie i Brodach.

W razie wolnych miejsc mogą być też na kurs przyjmowani kandydaci na sekretarzy stowarzyszeniowych. Na kursie będą wykładane następujące przedmioty: Zarys wiadomości o ustroju państwa i władz. Czynniki popierające rozwój przemysłu rękodzielniczego. Ustawa przemysłowa. Rozdział VII. ustawy przemysłowej (Stowarzyszenia przemysłowe). Ubezpieczenie od wypadków. Podatki i środki prawne. Kasy chorych.

Podania należy wnosić do 23. bm., a przyjmuje je Instytut technologiczny Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie. Niezamożni funkcyonaryusze mogą się ubiegać o subwencyę, wynoszącą zwrot kosztów podróży z miejsca zamieszkania do Lwowa i z powrotem, oraz o zasiłek, wynoszący po 3 korony dziennie za każdy dzień pobytu wa Lwowie.

Przetarg niepodjętych towarów. Dnia 23 bm. 1912 o godzinie 9. odbędzie się w magazynach towarowych na stacyi w Przemyślu publiczny przetarg niepodjętych towarów, jako to: wódka, oliwa, wina, tłuszcze, cukierki, śledzie, zapałki, towary bławatne, pościel, buty, ubrania, naczynie, książki, żelaza. maszyny i narzędzia rolnicze, o ile te towary w międzyczasie nie zostaną podjęte.

Dnia 26. bm. 1912 o godzinie 9. odbędzie się w magazynach towarowych na stacyi w Tarnopolu, publiczny przetarg niepodjętych towarów jako to: wina, wódki, oliwa, kawa, octy, śledzie, cukierki, zapałki, świece, farby, mydło, towary bławatne, narzędzia i maszyny rolnicze, skóry, naczynia, żelazo, łopaty, obrazy, karty i t. p., o ile te towary w międzyczasie nie zostaną podjęte.

Niewypłacalność. Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie ul. Wałowa l. 11 ogłasza niewypłacalność firm: 1. Naftali Silber, skład towarów bławatnych w Jaśle. 2. Eisig Hochberger, skład mąki w Stryju. 3. Fischel Schwarzwald, skład towarów bław. w Sasowie. 4. Moses Padwe, skład tow. bławat. w Sasowie.

Konkurs: 1. Leon Merlin, skład towarów bławatnych w Tarnopolu.

Sprawozdania giełdowe i towarowe

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby Kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 22. kwietnia 1912. Dziś notujemy 50 za kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy Waluta koronowa.

Pszenica prima 11·25 do 11·5.0. Żyto prima 9·20 do 9·50. Jęczmień prima 8·50 do 9·—. Owies pański prima 9·— do 9·10. Kukurudza prima —·— do —·—. Rzepak zimowy 15·— do 15·25. Siemię lniane —·— do —·—. Siemię konopne —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Koniczyna czerwona prima 95·— do 110·—. Koniczyna biała prim 10·— do 135·—. Anyż płaski —·— do —·—, okrągły —·— do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·— do 13·—, zielony 14·— do 16·—. Groch pastewny —·— do —·—. Bobik końskí 8·50 do 9·—. Wyka 10·30 do 11·50. Otręby pszenne —·— do —·—, żytne —·— do —·—. Chmiel — do —. —·—.

	Kontyngent od	Kontyngent do	Nadkontyngent od	Nadkontyngent do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych .				
loco stacye paritas Husiatyn . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Tarnopol . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Sokal . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
Z dostawą i oddaniem loco rafinerya Lwów	69·50	70·50	49·50	50·50
Ceny spirytusu za 10.000 litr procenent	—·—	—·—	—·—	—·—

Tendencya bardzo silna.

KRONIKA KRAJOWA.

Przemyśl.

Wystawa szkolna. Tutejszy oddział Tow. pedagogicznego postanowił urządzić we wrześniu 1913 r. powiatową wystawę szkolną. — W tym celu na odbytem niedawno zgromadzeniu oddziału wybrano komitet, któremu poruczono prace przygotowawcze. W program tej wystawy, jako jeden dział, wchodzi wystawa „Sztuka a dziecko“. Inicyatorzy wystawy mają nadzieję, iż władze szkolne nie odmówią im swego poparcia.

„T. S. L.“ Walne Zgromadzenie Koła Pań TSL. odbyło się 16 bm. Ze sprawozdania okazuje się, że staraniem Koła powstało i istnieje szkół 11, w czem 4 założone w roku sprawozdawczym; a ponadto 3 szkoły analfabetów, z czego 2 w Przemyślu. Ponadto utrzymywało Koło bursę dla dziewcząt, a w niej 35 wychowanek, w wieku od lat 8 do 14, które wszystkie należały do „Kółka dziewczynek TSL.“. istniejącego w bursie. Czytelń utrzymywało Koło 17, wypożyczalń książek 10. Prezesową wybrano p. Michalinę Praczyńską, zastępczyniami pp. Bojarską i Szalayową, sekretarką p. Lorenzową; wybrano ponadto 24 członków wydziału.

Rada miejska — Krasińskiemu. Na czwartkawem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono na wniosek wiceburmistrza dra Smutnego ul. Ogrodową nazwać ul. Zygmunta Krasińskiego, oraz wyasygnować 266 koron na koszt tablicy pamiątkowej, która zostanie odsłonięta w dniu obchodu jubileuszowego, 12 maja.

Strajk w kaflarni J. M. Rappaporta, trwający już blizko 3 miesiące, przybrał obrót o tyle niespodziewany, że kaflarze, którym 18 bm. zwrócono książki robotnicze, rozjechali się natychmiast za zarobkiem. Wobec tego nie wiadomo, czy i kiedy będzie mogła rozpocząć się w kaflarni praca normalna.

Brody.

Filia austro-węgierskiego Banku po długich i uciążliwych zabiegach ze strony Izby handlowej, reprezentacyi miejskiej i powiatowej, rozpoczęła wreszcie swoje czynności urzędowe dnia 22. b. m. Nie chcemy się wdawać w wyliczanie zasług tych, którzy w tej sprawie współdziałali — wszystkim należy sie szczere podziękowanie. Miejmy nadzieję, iż otwarcie tak długo oczekiwanej i pożądanej instytucyi połączone będzie z pożytkiem dla naszego handlu i przemysłu i podniesie i uzdrowi nasze stosunki gospodarcze.

Walne Zgromadzenie Sekcyi centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego odbędzie się w niedzielę 28. b. m., o godzinie 10. przed południem w sali posiedzeń Izby handlowej.

Sanok.

Samobójstwo żołnierza. Nad ranem nocy z 17. na 18. b. m. odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu w kancelaryi kasarni 45. p. p. sierżant tegoż pułku, 27-letni Stanisław Ochęduszko. Powodem rozpaczliwego kroku była nieuleczalna choroba, którei denat nabawił się jeszcze na manewrach i w dziwnem zaślepieniu nie leczył jej wcale. Trzeba nadmienić, że O. był żonaty i ojcem dwojga dzieci. Otóż zaniedbana choroba udzieliła się również rodzinie, a wykryło się wszystko, gdy żona, która zapadła na gardło, udała się do lekarza o poradę. Wtedy dopiero przełożona władza wmieszała się w całą rzecz i miano wysłać tak żonę, jak i jego, do Przemyśla dla specyalnej kuracyi, choć już miejscowy lekarz skonstatował stan bardzo groźny. To wszystko tak wpłynęło na denata, że odesławszy pod jakimś pozorem przez żołnierza wszystkie wartościowe rzeczy do domu, sam zamknął się w kancelaryi wojskowej i wpakowawszy sobie lufę karabina w usta, zastrzelił się, a jak skonstatowali lekarze, śmierć nastąpiła prawie bezpośrednio po wystrzale.

Monasterzyska.

Zgromadzenie protestujące. Pomimo, że we fabryce tytoniu w Monasterzyskach prawie sami tylko pracują Polacy, bo okolica Monasterzysk jest prawie czysto polska, to jednak nie tylko dyrektor i wicedyrektor tej fabryki są Rusinami, lecz nawet całe ciało urzędnicze składa się wyłącznie z Rusinów. Ażeby tym nieznośnym stosunkom choć w części położyć koniec, zwołali Polacy zgromadzenie do „Sokoła“, na które przybyło około tysiąc osób, przeważnie ze sfer robotniczych. Po referacie ks. Szokalskiego ze Lwowa i licznych przemówieniach miejscowych mowców, zapadła między innemi następująca rezolucya:

„Zgromadzeni robotnicy i robotnice stwierdzają z przykrością, że w fabryce tytoniu w Monasterzyskach, w której przeszło ³/₄ pracuje Polaków, tak w składzie dyrekcyi, jak i w całem ciele urzędniczem, niema ani jednego Polaka. — Wzywają przeto ministerstwo skarbu, jak i generalną dyrekcyę monopolu tytoniowego, do usunięcia tych anormalnych i w wysokim stopniu nas krzywdzących stosunków. Równocześnie upraszają Koło polskie, a przedewszystkiem posłów okręgu naszego, pp. Serwatowskiego i hr. Badeniego, o skuteczne poparcie tej sprawy“.

Biuro dla oddłużeń

Lwów, Zyblikiewicza 32. 2491

wyrabia pożyczki osobiste, skryptowe, hipoteczne i hipoteczno-przemysłowe.



Galicyjski Bank Ludowy dla rolnictwa i handlu

Towarzystwo akcyjne

we Lwowie, ul. Sykstuska 17.

Telefon Nr. 1677 i 1678.

pod patronatem c. k. uprzyw. austr. Länderbanku

Władki na książeczki

od 20 koron poczynszy na 4½%

Wypłata do 5000 koron bez wypowiedzenia — podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

KANTOR WYMIANY

kupno i sprzedaż papierów, walut i monet — Wypłata kuponów, — Zlecenia giełdowe. — Bezpłatne przeglądanie losów. — Przekazy na miejsca kąpielowe i miasta całego świata.

Godziny kasowe od 9—1 i od 3—5.

Z POWODU ZMIANY LOKALU!

sprzedaje po znacznie zniżonych cenach: sypialnie, jadalnie, pokoje męskie, salony i meble gięte. Łóżka mosiężne i żelazne, otomany, sofy, materace druciane i sprężynowe. Dywany, portyery, firanki, story, chodniki, kołdry, materace, koce, kapy itp. w największym wyborze

Józef Schuster

Lwów, 3-go Maja l. 5.

Bluzy Spodnice Kostyumy

z własnych i powierzonych materyałów wykonuje

„LA FEMME CHIC“

Lwów **ul. Hetmańska l. 6, I. p.**

2593

SKLEP

Towarzystw Pomocy Przemysłowej

Lwów, ul. Pańska l. 11

rozpoczyna w pierwszych dniach marca sprzedaż parasolek i parasoli, wykonanych na kursie parasolnictwa w Seminaryum przemysłu domowego Ligi Pomocy Przemysłowej. :: :: :: :: :: :: :: :: :: :: ::

Bogaty wybór! - Najświeższe fasony! - Niskie ceny!

2145

Spedytor Luft

przedtem CARO i JELLINEK

Lwów, ul. Kościuszki 22

przeprowadzki miejscowe i zamiejscowe wykonuje najlepiej.

Zakład dentystyczny RAPPAPORTA JÓZEFA

poszukuje 2703

ucznia do nauki.

Lwów, Sykstuska 19.

KUPIĘ

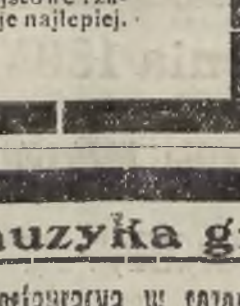
ładny dworek, sad, ogród i kilka morgów pola. Zgłoszenia Administracya: „Dworek“. 3032

A muzyka gra!...

Restauracya w sezonie

Musi mieć mechanizm muzyczny, podnoszący konsumcyę jadła i napoi, sprowadzający do restauracyi nowych gości i zatrzymujący w niej starych. Szafka grająca przynosi prócz tego poważny dochód z wrzuconych do niej pieniędzy, przez co

sama się opłaca



Powinna we własnym interesie natychmiast zażądać cennika ilustrowanego od największej w kraju fabryki mechanizmów muzycznych 2254

Diego Fuchs PRAGA.

:: Sprzedaż na wygodne raty. ::

Poszukuje się wszędzie zdolnych agentów.

Reprezentacya i skład na Lwów:

Marek Feuerstein, Gródecka 59.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa“ ul. Sokola 4.

Znakomitego dzieła HALDANA MACFALLA

„Historya Malarstwa"

w przekładzie JANA KASPROWICZA, wyszedł tom pierwszy, zawierający 36 arkuszy druku i 27 kartonów barwnych reprodukcyi arcydzieł malarstwa włoskiego. Cena tomu w stylowej oprawie ze złoceniami, według rysunku Al. Semkowicza, wynosi 18 Kor. Do nabycia w Administracyi wydawnictwa (Lwów, ul. Zyblikiewicza 35) i we wszystkich księgarniach. Nowi prenumeratorowie „Historyi malarstwa", zgłaszający się wprost do administracyi wydawnictwa, mogą otrzymać tom pierwszy na wygodne spłaty miesięczne.

2698



Kancelarya

adwokata dr. Eliasza Mantla w Przemyślu ul. Wodna l. 14 poszukuje rutynowanego koncypienta z dniem 1. maja br. 2686

Dwa pokoje

bez kuchni, nadające się dla Pp. kawalerów lub na biuro, do wynajęcia. Wiadomość: Rynek 20, III. piętro.

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZYB

Józef Friedländer

BIURO: SZPITALNA 8.
FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.
Telefon Nr. 299.

Skład fabryczny wszelkiego rodzaju szkła taflowego, ram i luster. 553

Adwokat dr. Nagler w Zborowie przyjmie zaraz rutynowanego koncypienta. 5033

Kadecka 28

trzy mieszkania po 5 pokoi zaraz, tanio. 5021

Podpisaana Dyrekcya Banku kredytowego w Mikulińcach, stow. zarejestr. z ogranicz. poręką zaprasza P. T. członków na Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się dnia 15. maja 1912 r. o godz. 4-ej po południu w biurze Stowarzyszenia z następującym

PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1) Zmiana §, 1. statutu.
2) Wnioski członków.

Zauważa się, że w razie braku kompletu wymaganego wedle §. 17. statutu, odbędzie się dnia 26. maja br. ponowne walne zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, które bez względu na ilość zebranych uchwalać i obradować będzie.

Mikulińce, dnia 19. kwietnia 1912.

Bank kredytowy w Mikulińcach
stow. zarejestr. z ogran. poręką. 2716

B. WALLFISCH. J. ZWETTLER.

Rymanów Zdrój
Pensyonat pod Matką Boską

otwarty od 15. maja. 50 pokoi, dwupiętrowa hala, kuchnia wzorowa. — Specyalny dział odżywianie dzieci i wątłych. Ilustrowane prospekta z planami i cennikiem wysyła bezpłatnio właścicielska Walterowa, Lwów. ul. Potockiego l. 28. 2696

Osoba młoda,

inteligentna, miłej powierzchowności, dobrze się prezentująca, szuka posady jako towarzyszka do starszej osoby, najchętniej na wyjazd. Adres do Administracyi: „Helena", Lwów. ***

Do LM. 20476/912.
Z. M. O.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina m. Lwowa rozpisuje licytacyę ofertową na dostawę 1.000 względnie 1.200 normalnych wagonów drzewa bukowego łupanego. Termin wnoszenia ofert do 10. maja 1912.

Bliższych informacyi udziela V. Departament Magistratu, gdzie można przejrzeć warunki licytacyi. 2715

C. k. uprzyw. fabryka maszyn

L. ZIELENIEWSKI w Krakowie

Rok założenia 1804. — Towarzystwo akcyjne — Telefony Nr. 196 i 2060.

Oddział I. Budowa maszyn:

Maszyny parowe, pompy, maszyny wyciągowe, kopalniane, kompresory i t. p.

Oddział II. Kotlarnia:

Kotły parowe różnych systemów i wielkości, Najnowszy system kotłów wodno rurkowych — **patent „Schreier"** (Nr. 50915), który co do stopnia skuteczności i produkcyi pary przewyższa wszystkie dotychczasowe systemy.

Oddział III. Budowa mostów i konstrukcyi żelaznych:

Mosty kolejowe, drogowe, konstrukcye dachowe i t. d.

MOTORY



„ELZETA"

Oddział IV. Odlewarnia żelaza i metali:

Odlewy budowlane i maszynowe podług własnych lub nadesłanych modeli do 10-ciu ton w jednym kawałku.

Oddział V. Budowa statków:

Statki rzeczne, parowe i motorowe, łodzie, bagry lądowe i rzeczne, parowe i motorowe.

Oddział VI. Budowa motorów:

Motory naftowe i ropne najnowszej konstrukcyi „ELZETA".

ROK ZAŁOŻENIA 1804. TELEFONY Nr. 196 i 2060.

2022